PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŚRODA 22 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU — NR. 290 (865)

RAMADIER TORUJE DROGĘ

faszystowskiej dyktaturze de Gaulle'a

Francuski świat pracy wierny partii komunistycznej

Głosy całej reakcji — padły na listę de Gaulle'a

Jedność demokracji francuskiej nakazem chwili!

PARYŻ PAP. — Definitywne wyniki wyborów komunalnych, jakie się odbyły w niedziele we Francji, będą wiadome dopiero za kilak dni. Do godzin wieczornych dnia 20 bm. obliczono przeszło 4 miliony głosów tj. około 25 procent, a na prowincji — 70 proc.

Układ sił na podstawie dotychczasowych prowizorycznych obliczeń przedstawia się następująco:

Partia de Gaulle'a otrzymała około 40 proc. głosów, **komuniści — 31 proc., socjaliści — 20 proc.,** MRP — 8 proc., reszta głosów padła na drobne ugrupowania.

W większości okręgów robotniczych obliczanie głosów nie zostało jeszcze zakończone.

W centralnych dzielnicach Paryża partia de Gaulle'a zdobyła większość głosów, podczas gdy **na przedmieściach Paryża partia komunistyczna zwiększyła swój stan posiadania i otrzymała 41 proc głosów.**

PARYŻ (PAP) — Prasa francuska poświęca dotychczasowym, częściowym wynikom wyborów komunalnych swe artykuły wstępne. „Humanite" podkreśla, **że naród francuski dowiódł, że żywi zaufanie do partii komunistycznej.** Autor artykułu Cogniot porusza również sprawę **konsolidacji prawicy dookoła partii de Gaulle'a** i stwierdza, **że sprawdziło się to, co komuniści przewidywali: degaulowska polityka Ramadiera ułatwiła przegrupowanie sił reakcyjnych.**

„Franc Tireur" zaznacza, **że front republikański jest we Francji znacznie silniejszy, iż front reakcji.**

Odpowiedzią na przegrupowanie, jakie nastąpiło we froncie reakcji, powinno być połączenie sił demokratycznych. ZJEDNOCZENIE TAKIE JEST NAKAZEM CHWILI I MUSI BYĆ SZYBKO DOKONANE — kończy dziennik swoje uwagi.

Pracownicy metra zwyciężyli

PARYŻ PAP. — Nieugięte stanowisko pracowników metra i autobusów w Paryżu, niepowodzenie antystrajkowej akcji rządowej, poparcie strajkujących przez inne związki zawodowe oraz groźba strajku powszechnego, *zmusiły rząd do przyjęcia postulatów wysuniętych przez strajkujących.*

Według pewnych doniesień, w kołach Generalnej Konfederacji Pracy rozważano nawet sprawę 24 godzinnego strajku powszechnego na terenie całej Francji, który byłby *potężnym wyrazem solidarności całego świata pracy ze strajkującymi.*

Zdecydowane i nieustępliwe stanowisko strajkujących i związków zawodowych zmusiło rząd do przyjęcia wysuniętych przez pracowników metro postulatów.

W wyniku rozmów podpisano w godzinach wieczornych protokół porozumienia, kładący kres strajkowi.

Sukcesy komunistów norweskich

w niedzielnych wyborach samorządowych

OSLO PAP. — Na dzień 20 bm. wyznaczone zostały w Norwegii wybory do władz samorządowych w 744 gminach miejskich i wiejskich. Do wyborów stanęło 7 partii: — *partia pracy, konserwatywna, liberalna, komunistyczna, chrześcijańsko - ludowa, agrarna i niezależna.* W wyborach poprzednich, które odbyły się w grudniu 1945 roku, zwycięstwo odniosła partia pracy. Partia komunistyczna, — która w roku 1945 uzyskała znaczną ilość głosów, od tego czasu *jeszcze bardziej zwiększyła grono swych zwolenników.*

Sophulis zmienia generałów

za porażki w walce z armią demokratyczną

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse z Aten, *oddziały powstańcze zaatakowały miasto Metsowo w Epirze.* Walki trwają już od 24 godzin, przy czym po stronie rządowej bierze udział lotnictwo. Mimo to powstańcy zdołali zająć przedmieścia Metsowa.

*

RZYM (PAP) — Jak donosi rozgłośnia greckiej armii demokratycznej, *wojska powstańcze zajęły we wschodniej Macedonii wsie Wironia, Liwadia, Uakrynica i Mandraki.* Oddziały rządowe po krótkiej walce wycofały się w nieładzie do miasta Sidirokastro.

PARYŻ (obsł. wł.) — Agencja France Presse donosi z Aten, że *premier Sophulis przyjął szefów angielskiej i amerykańskiej misji wojskowych w osobach generałów Rawlinga i Livesey'a,* którzy poinformowali go o wynikach wielkiej narady wojennej w mieście Volos. Jednym z rezultatów tych narad mają być *zmiany w dowództwie wojsk greckich na skutek niezadawalających osiągnięć w dotychczasowej akcji przeciwko powstańcom.*

*

SOFIA PAP. — Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje, iż 11 października nastąpiło nowe naruszenie granicy bułgarskiej. Dwie kompanie greckich wojsk rządowych oraz około 40 uzbrojonych cywilów - Greków, przekroczyło rzekę Marica w pobliżu wsi Generałowo. Umocniwszy się na przeciwległym brzegu, żołnierze greccy otworzyli ogień na terytorium Bułgarii. Z chwilą przybycia granicznych wojsk bułgarskich *Grecy wycofali się pod osłoną granatów.*

W kilka godzin później nowa grupa greckich żołnierzy naruszyła ponownie granicę w pobliżu miejscowości Swilengrad. Grecy ostrzeliwali patrol bułgarski i powrócili na terytorium Grecji dopiero po nadejściu posiłków bułgarskich.

Głosowanie w ONZ

nad wyborem ostatniego członka Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. — W poniedziałek wznowiono na plenarnej sesji generalnego zgromadzenia ONZ głosowanie nad wyborem ostatniego członka Rady Bezpieczeństwa. W dziesiątym z kolei głosowaniu, *Ukraina uzyskała 29 głosów, zaś Indie — 24.*

Wymagana większość wynosi 37 głosów. W jedenastym głosowaniu Ukraina zyskała 30 głosów wobec 25 — Indii. Na plenarnym posiedzeniu ma nastąpić również wybór dwóch członków do Rady Powierniczej. Kandydują Norwegia, Filipiny, Costarica i Sjam.

Holendrzy grają na zwłokę

Rokowania o pokój toczą się, a nowe posiłki płyną do Indonezji

LONDYN PAP. — Agencja Reutera komunikuje z Sydney, iż w miejscowości Hoter w Australii odbyło się pierwsze posiedzenie komisji ONZ, która ma być arbitrem w sporze pomiędzy Holandią i republikańskim rządem Indonezji.

* * *

HAGA PAP. — Dziennik „Het Parol" podaje, że z Holandii wypłynęły dalsze transporty z wojskami do Indonezji. Równocześnie donoszą z Jogjakarta, iż rząd republikański nadal nalega na rozstrzygnięcie konfliktu na drodze pokojowej. Przedstawiciele komitetu wykonawczego parlamentu indonezyjskiego wyrazili opinię, iż zadawalająca decyzja nastąpi jedynie z chwilą przyjęcia propozycji radzieckiej złożonej do ONZ, w której ZSRR zaproponował wycofanie wojsk holenderskich na pozycje wyjściowe, zajmowane w lipcu br. przed rozpoczęciem działań wojennych.

Front bojowy w Hiszpanii

Walki pozycyjne na linii Teruel—Valencia—Cuenca

PARYŻ PAP. — W połowie października rząd frankistowski przeprowadził akcję polityczną przeciw organizacjom republikańskim w rozmiarach oddawna nienotowanych.

W Madrycie jednej nocy zostało aresztowanych 50 osób pod zarzutem „organizowania napadów". Jeden z republikanów zginął w dzielnicy Vallecas podczas wymiany strzałów z gwardia cywilną. Trzydzieści aresztowań dokonano w dzielnicy robotniczej Barcelony. W Walencji policja wykryła tajną drukarnię.

Do ożywionych walk doszło w górach Andaluzji i Estramadury. Partyzanci stworzyli prawdziwy front na linii Teruel — Valencia — Cuenca.

Komuniści zwyciężają w Mandżurii

PARYŻ PAP. — Jak wynika z doniesienia agencji France Presse z Pekinu, **sytuacja wojsk rządowych na froncie Czang-Czun w Mandżurii staje się coraz bardziej krytyczna.** Źródła rządowe przyznają, **iż wojska komunistyczne zajęły ważne pozycje Nungan i Tichvei na północny wschód od atakowanego miasta.**

Droga kolejowa Czang Czun — Kirin i Czang Czun — Mukden jest przecięta w wielu miejscach.

Siły rządowe wycofały się na pozycje wzdłuż rzeki Sungari na północ od Czang Czunu. Rządowe koła wojskowe oceniają pesymistycznie rozwój wypadków Mandżurii, zaznczając, iż **wszystko obecnie zależy od nadejścia posiłków.** Sytuację pogrsza fakt, iż **wojska komunistyczne zwiększyły równocześnie nacisk na miasto Kirin.**

Większa wydajność pracy—większy zarobek

Rady Zakładowe obradują nad protokułem dodatkowym do układu zbiorowego w przemyśle włókienniczym

Rady Zakładowe zapoznają się z protokólem dodatkowym do układu zbiorowego w przemyśle włókienniczym.

Z ogromnym zaciekawieniem oczekiwali radcy zakładowi wczorajszego zebrania. Wieść o nowopodpisanym protokóle do układu zbiorowego w przemyśle włókienniczym obiegła już bowiem Łódź i **robotnicy interesowali się bliższymi szczegółami.**

Referat zasadniczy wygłosił tow. Burski, który podkreślił, że partie robotnicze i ruch zawodowy od lat prowadzą walkę o poprawę bytu świata pracy. Wyzwolenie kraju naszego z pod władzy kapitalistów i obszarników umożliwia obozowi demokratycznemu prowadzenie celowej i sprawiedliwej polityki w tym właśnie kierunku.

„Daleko nam jeszcze do pełnej sytości i to jest gorzka prawda — oświadczył referent — **ale w czasie, kiedy na Zachodzie z dnia na dzień pogarszają się warunki egzystencji mas pracujących, my, choć jeszcze powoli, ale konsekwentnie kroczymy naprzód.**

Mówca przypomina, że przeciętne miesięczne zarobki robotnika w przemyśle włókienniczym wzrosły z 1962 zł. w styczniu 1946 do 3882 zł., w lipcu 1946 i do 5864 zł., w lipcu 1947 r. i widzi w tym uzasadnienie tezy, że **jedyną drogą, wiodącą od zniszczeń i ruin powojennych do stabilizacji i dobrobytu jest wzrost wydajności pracy i wzrost produkcji.**

— Jak lawina rośnie w Polsce ruch współzawodnictwa pracy. Już tysiące, często nigdzie nie rejestrowanych przodowników pracy wnosi codzień nowe wartości do dzieła odbudowy kraju.

— Wprowadzenie w życie nowego protokółu — kontynuuje tow. Burski — jest wielkim zwycięstwem ruchu wielowarsztatowców, ruchu współzawodnictwa. **Daje on przodownikom pracy pełną satysfakcję moralną i materialną, a i takim kategoriom, jak robotnicy oddziałów gospodarczych przynosi pewną poprawę bytu.** Obecnie jest rzeczą konieczną, ażeby sposób obliczania płacy przestał być „tajemnicą biura", ażeby każdy radca i każdy świadomy robotnik **mógł stwierdzić, czy zarobki zostały prawidłowo obliczone. (okrzyki „słusznie"!).**

Po omówieniu zasad nowego protokółu referent podkreślił, że przewiduje się rozpracowanie specjalnego systemu premiowania wielowarsztatowców i w innych branżach przemysłu włókienniczego.

Tow. Lodyga — kierownik wydziału ekonomicznego Związku—omówił w swym referacie szczegółowo, punkt po punkcie nowy protokół, po czym nastąpiła dyskusja.

Zabrali w niej głos m. in. towarzysze: Jarociński, Król, Kargiel, Łękawski, Szczepański, Łaszczewski, Grabowski i Przybył.

Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie tow. Kargiela (z PZPB Nr. 1), który porównując zarobki uzyskane przez robotników — wielowarsztatowców w ostatniej wypłacie z wypłatami poprzednimi, stwierdził wyraźną poprawę. **Tkacz pracujący na 6 krosn. który przy wypełnieniu normy w stu proc. otrzymywał poprzednio (bez premii za ciągłość pracy i bez dodatku socjalnego) 2.539 zł., otrzymuje obecnie 3.064 zł.** Przy uzyskaniu 160 proc normy zarobki takiego tkacza wzrastają z 5.678 zł. do 6.314 zł. Przy wypełnieniu normy w 180 proc. wzrastają zarobki jego z 6.272 zł. do 7.201 zł. za 92 godziny pracy.

Na zakończenie zabrał głos tow. Burski w celu podsumowania dyskusji.

Zaproponowana rezolucja przyjęta została jednogłośnie.

Ł.

Rezolucja

Zebrani w dniu 20.10 1947 r. przedstawiciele Rad Zakładowych przemysłu włókienniczego miasta Łodzi po wysłuchaniu referatu o dodatkowym protokóle do umowy zbiorowej i ogólnej sytuacji w przem. włók. na tle walki o wykonanie planu produkcyjnego stwierdzają, że:

1. dodatkowy protokół do umowy zbiorowej jest poważnym osiągnięciem związku zawodowego włókniarzy na drodze do stabilizacji systemu płac i poprawy zarobków robotniczych.
2. dodatkowy protokół do umowy zbiorowej szczególnie korzystny dla przodowników pracy, zwiększających obsługę maszyn i przekraczających normy produkcyjne — młodzieży robotniczej i początkujących tkaczy i prządek, dla robotników oddziałów gospodarczych, wykwalifikowanych pracowników oddziałów mechanicznych i ruchu, oraz majstrów, podmajstrzych i salowych.
3. dodatkowy protokół jest wynikiem akcji współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym.

Akcja współzawodnictwa jest jedyną drogą wiodącą do podniesienia stopy życiowej klasy robotniczej i całego narodu. Zwiększenie wydajności pracy i ogólnej produkcji przemysłowej oznacza możliwości zwiększenia realnych zarobków robotniczych — tak drogą obniżki cen, jak i drogą systematycznej podwyżki płac. Potwierdzeniem tego jest wydatna zniżka cen niektórych artykułów produkcji państwowej, przeprowadzona w ostatnich dniach.

4. włókniarze łódzcy, w przeważającej swej masie, rozumieją znaczenie wzrostu wydajności pracy i przechodzenia na większą obsługę maszyn, czego dowodem są znaczne osiągnięcia produkcyjne przemysłu łódzkiego w ostatnich miesiącach.

Indywidualne, oraz zbiorowe współzawodnictwo pracy zatacza coraz szersze kręgi. Coraz szersze rzesze robotników przystępują do zaszczytnej walki o wykonanie planów produkcyjnych, o odbudowę zniszczonego kraju, o budowę nowego, lepszego życia.

5. Zebrani podkreślają, że celem szybkiej i ścisłej realizacji planów gospodarczych konieczne jest bliższe współdziałanie Rad Zakładowych i Związków Zawodowych z szerokimi masami robotniczymi. Rady Zakładowe powinny tkwić głęboko w zagadnieniach i bolączkach życia robotniczego w fabryce. Obowiązkiem Rad Zakładowych jest zatwierdzanie aktualnych norm produkcyjnych dla danego zakładu pracy, jak również dla każdego oddziału produkcyjnego, sali warsztatu. Zadaniem Rad Zakładowych jest zaznajmianie wszystkich robotników z aktualnymi planami i normami produkcyjnymi.

Zebrani przedstawiciele Rad Zakładowych wzywają całą łódzką klasę robotniczą do dalszego podniesienia wytwórczości, a tym samym do poprawy bytu mas pracujących i całego narodu.

Strajk w dokach londyńskich

LONDYN (obsł. wł.). Robotnicy zatrudnieni w dokach londyńskich porzucili w poniedziałek pracę by poprzeć strajkujących już od 6 dni robotników chłodni. Na dzień dzisiejszy zwołana została konferencja z udziałem przedstawicieli przedsiębiorców i strajkujących, na której mają być omówione warunki ponownego podjęcia pracy.

Wygrane
w codziennym konkursie „Głosu"

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86, — rozlosowana została kolejna premia naszego konkursu codziennego z dnia 18.X.1947 r.

KAPCE ZAKOPIAŃSKIE

wygrał ob. Tadeusz Majewski, zamieszkały w Łodzi, ul. Wrocławska 6, pracownik Państw. Zakł. Przemysłu Wełnianego Nr. 8 Oddział E.

Ob. Majewski proszony jest o zgłoszenie się w naszej redakcji w godzinach od 16-ej do 18-ej.

* * *

Czytelnicy zamiejscowi! Nie nadsyłajcie kuponów w kopertach. Wystarczy nakleić kupon na kartoniku w formacie normalnej pocztówki, napisać czytelnie adres redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86 i nakleić znaczek pocztowy za 1 złoty.

Odra i Ren granicami pokoju

i gwarancją przeciw możliwości nowej agresji niemieckiej

PARYŻ (PAP) — Andre Castets publikuje na łamach miesięcznika „L'Armee Francaise" artykuł, zatytułowany: *„Bezpieczeństwo Francji, problem niemiecki i traktat przyjaźni polsko - czechosłowackiej".*

Autor z niepokojem śledzi rozwój polityki anglo - amerykańskiej, zmierzającej do podźwignięcia przemysłu niemieckiego i wyraża obawę, czy *nie powtarza się „błędów przeszłości".*

Analizując następnie przymierze francusko-angielskie oraz układ polsko - czechosłowacki Castets konkluduje: *„Wymogi bezpieczeństwa francuskiego zbiegają się z wymogami Polski i Czechosłowacji.* Można powiedzieć, że te ostatnie uzupełniają się i wzmacniają pierwsze. W rzeczywistości narody: *francuski, polski i czeski z powodu ich położenia geograficznego są zmuszone do stałej czujności wobec niebezpieczeństwa niemieckiego.* Dlatego też dla tych państw przygotowanie warunków trwałego pokoju, wprowadzenie ich w życie, znaczy tyle samo, co *strategiczna gwarancja przeciwko możliwości agresji niemieckiej.* Pakt polsko - czechosłowacki realizuje niezbędne warunki obecnej współpracy międzynarodowej. Dyplomacja francuska powinna zdawać sobie sprawę z tego nowego czynnika i doświadczenia w powojennych stosunkach światowych: *Odra i Ren są wspólnymi granicami Francji i Polski.* Stąd wypływa wspólność interesów i konieczność wzajemnej przyjaźni. Z każdej polityki, prowadzącej do zaniedbania bezpieczeństwa na wschodzie czy zachodzie, skorzystają najpierw Niemcy.

Polska i Czechosłowacja zawierając układ o przyjaźni nie straciły z oczu zasadniczego faktu, że ich wzajemne bezpieczeństwo jest rozszerzone i wzmocnione przez przymierze ze Związkiem Radzieckim, gwarantującym im granice, wolność i niepodległość",

„Układ polsko - czechosłowacki — konkluduje Castets — przewidujący współpracę na polu przemysłowym, wykorzystanie portów współpracę naukową, techniczną, kulturalną — stanowi nową gwarancję bezpieczeństwa francuskiego, europejskiego oraz utrwala pokój.

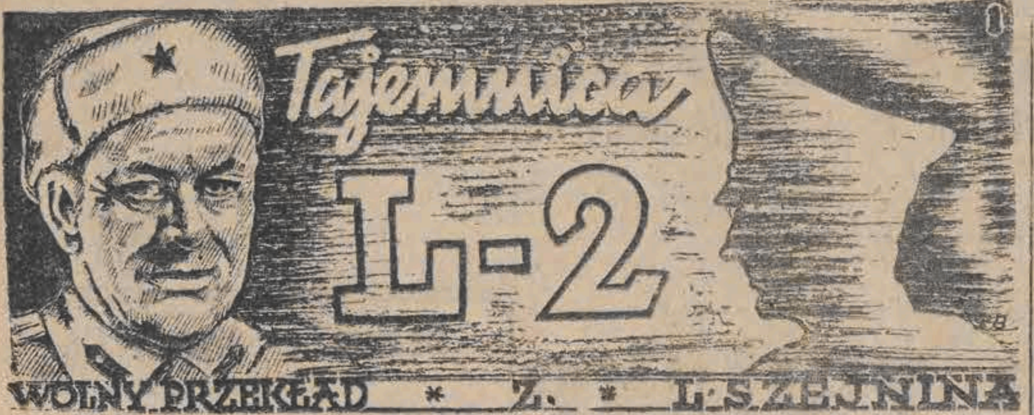
Dnia 18 października 1947 r. zginął śmiercią tragiczną na posterunku pracy starszy ustawiacz

Tow. Dziedzic Wincenty

aktywista Polskiej Partii Robotniczej

W Zmarłym tracimy zasłużonego działacza Polski Ludowej, bohatera pracy.

KOMITET ŁÓDZKI P. P. R.



Wzdłuż torów kolejowych biegły niezliczone słupy telegraficzne.. Cała sieć przewodów i drutów przecinała kraje, kontynenty... Gdzieś daleko wystukiwał aparat telegraficzny: „Pilne! Tajne!" Jakieś niezrozumiałe słowa, najprawdopodobniej szyfr. Ktoś przyjmował te długie tasiemce z niezrozumiałymi dla niewtajemniczonego znakami. Później w gabinetach ktoś odcyfrowywał te dziwne, niezrozumiałe słowa, opatrzone przydomkiem: „Pilne! Tajne!".

* * *

Było bardzo późno, mniej więcej trzecia w nocy. Pociąg przecinał ciemności, mknąc w dal, miękko postukując na szynach. Na korytarzu wagonu było pusto. Wszystkie przedziały były szczelnie zamknięte. Pasażerowie spali. Za oknem widoczna była ulatująca podczas biegu pociągu noc, urozmaicona co pewien czas przez blade światła sygnałów kolejowych, i budynków stacyjnych. Korytarz był oświetlony kilkoma małymi żarówkami. Miękki, puszysty dywan pokrywał kołyszącą się podłogę. Panowała absolutna cisza, przerywana tylko miarowym stukotem kół na szynach.

Jeden z przedziałów wagonu sypialnego w międzynarodowym ekspressie był zajęty przez jakiegoś mężczyznę. Poza nim nikogo więcej w przedziale nie było. Mężczyzna ów drzemał, ukołysany jazdą. Mała niebieska żarówka słabo oświetlała przedział.

Doprawdy dziwne uczucie budzi w człowieku czyjeś uporczywe spojrzenie. Mimo woli, nawet nie myśląc o tym, — człowiek zaczyna nerwowo spoglądać dookoła, szukając natrętnych, śledzących go oczu. Obudzony właśnie był pod wpływem takiego spojrzenia. Wyczuł je instynktownie i te go właśnie obudziło. Słabe światło żarówki wystarczało jednak aby się upewnić, że poza nim w przedziale istotnie nikogo nie ma.

* * *

Jednak nie mógł już więcej zasnąć. Jakieś dziwne zdenerwowanie i strach wkradły się do jego świadomości. Z przyzwyczajenia sięgnął ręką pod poduszkę i sprawdził, czy położona tam przed udaniem się na spoczynek teczka znajduje się na miejscu. Nerwowa chuda ręka namacała twarde kontury wielkiej, skórzanej teczki. Wszystko było w porządku. Spojrzał na drzwi. Były zamknięte na klucz. A jednak wyraźnie odczuwał prawie namacalny „dotyk" natarczywego spojrzenia. Znów sięgnął po teczkę. Usiadł na posłaniu. Ostrożnie przekręcił skomplikowany zamek i otworzył teczkę. Piętrzył się w niej stos wykresów i jakichś obliczeń cyfrowych. Na każdym z poszczególnych papierków widniała pieczątka: „Inżynier Leontiew". I o to mu właśnie chodziło, czy te wykresy, które stanowiły istotną część tego, co mógł uważać za swój wynalazek — były w porządku. Przejrzał zawartość teczki, okładnie badając każdy papierek. Wszystko było całe i nienaruszone. I nie mogło być inaczej, bo istotnie w przedziale nikogo nie było. A jednak ten psychiczny niepokój, niczym zresztą nieuzasadniony, nie był dla Leontiewa nowością. Od kilku już miesięcy stale odczuwał wrażenie, że znajduje się pod jakąś niesłabnącą i natarczywą obserwacją.

Właściwie zaczęło się od dnia, gdy dostał zawiadomienie z Moskwy o mającym nastąpić wypróbowaniu skonstruowanego przez siebie działa. Było to prawdziwe jego „dziecko", któremu poświęcił kilka ładnych lat uciążliwej pracy. Pracę tę rozpoczął jeszcze na długo przed wojną.

Leontiew w żaden sposób nie mógł zrozumieć tego stanu zdenerwowania. Przez cały czas prowadził bardzo zamknięty tryb życia. Z przyzwyczajenia niechętnie i bardzo ostrożnie zawierał nowe znajomości. Zdradzał wyraźną wrodzoną mu wstrzemięźliwość w rozmowach z obcymi ludźmi. Zresztą obracał się prawie wyłącznie w wąskim kółku pewnych, znanych mu i godnych zupełnego zaufania osób. Zdawałoby się, że w tych warunkach nie ma i nie może być najmniejszych podstaw do obawy. A jednak inżynier ciągle wyczuwał ten dziwny niepokój.

Ten stan przykrego samopoczucia wyraźnie wzmógł się, gdy wsiadł do pociągu.

Dokoła panowała cisza.

— Co się ze mną dzieje? — pytał sam siebie ze zdziwieniem Leontiew. — Co ze mną jest? Może nerwy, zmęczenie? A może faktycznie ten dziwny stan jest wywołany przewidywaniem jakiejś katastrofy, jakiegoś nieszczęścia?

(D. c. n.)

Budujemy dobrobyt Narodu

biorąc udział w ruchu współzawodnictwa pracy

Przemówienie Ministra Przemysłu tow. Minca na naradzie przodujących górników w Katowicach

* *

Kilkuset najwybitniejszych przodowników pracy górnictwa węglowego zebrało się dnia 19 bm. w Katowicach, aby naradzić się z przedstawicielami władz Polski Ludowej — wicepremierem Gomułką, ministrem Przemysłu i Handlu H. Mincem, ministrem Rusinkiem, ministrem Kaczorowskim, przewodniczącym KCZZ Witaszewskim i innymi.

Obecni byli również m. in. przedstawiciele górników czechosłowackich z Morawskiej Ostrawy oraz 4-ej członkowie grupy posłów Labour Party, z posłem Zilliacusem na czele.

Zagaił naradę przewodniczący Związku Zawodowego Górników, pos. Szcześniak, po czym odczytano pismo Prezydenta Bieruta i telefonogram premiera Cyrankiewicza z życzeniami dla obradujących przodowników pracy przemysłu węglowego.

Do Prezydium weszli, gorąco oklaskiwani przez wszystkich zebranych — najwybitniejsi przodownicy, głośni dziś na cały kraj górnicy, z Pstrowskim, Frysztackim, Filusem, Kantochem, Sznajdrem i Graczem na czele. Następnie odczytano zarządzenie CZPW, mocą którego uznane zostały za przodujące kopalnie: „Bytom", „Chwałowice", „Zabrze - Zachód" i „Bolesław Chrobry". Pracownikom tych kopalń wypłacona będzie nadzwyczajna premia w wysokości 20 procent zarobku miesięcznego. Pracownicy kopalni „Bolesław Chrobry", która zdobyła po raz trzeci sztandar — otrzymają 40-procentową premię.

Delegacjom zwycięskich kopalń wręczył sztandary pracy — dyr. Topolski.

Wśród ogólnej, długotrwałej owacji głos zabrał sekretarz generalny KC PPR, wicepremier tow. Władysław Gomułka (Wiesław).

Przemówienie to podaliśmy w dniu wczorajszym.

Następnie przemawiali: sekretarz generalny CKW PPS, minister Rusinek, przewodniczący KCZZ, poseł Witaszewski, były górnik, wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Zawadzki, gorąco witany pierwszy sekretarz Wojew. Komitetu PPR, poseł Ochab.

Głos zabrał następnie delegat współzawodniczących z górnikami — włókniarzy, ob. Hanuszkiewicz. Mówił on o wyścigu pracy między „węglem i płótnem" — wyścigu prowadzonym w myśl hasła „My dla was, wy dla nas!". Życząc górnikom pomyślnych obrad, mówca wznosi okrzyk w imieniu wszystkich włókniarzy polskich — na cześć bohaterskich górników, wyrąbujących ludową i demokratyczną Polskę.

Następny mówca — przedstawiciel górników czeskich, Chodacki, pozdrowił po polsku górników polskich w imieniu ich czeskich kolegów.

Następnie mówił członek parlamentu brytyjskiego, White.

Na mównicy zjawił się wśród oklasków poseł Zilliacus. Przemawiał on w imieniu 8 towarzyszy — członków Labour Party — po polsku.

W dalszym ciągu obrad wygłoszone zostały trzy referaty fachowe na tematy, związane ze współzawodnictwem pracy.

Następnie wywiązała się dłuższa, ożywiona dyskusja przy aktywnym udziale wielu przodowników pracy.

Przemawiał również pionier współzawodnictwa pracy, Pstrowski.

Podczas całej dyskusji wicepremier Gomułka i minister Minc notowali z uwagą wątpliwości, trudności i niedociągnięcia, o których wspominali górnicy.

Po krótkiej przerwie — owacyjnie witany minister Przemysłu i Handlu, tow. H. Minc reasumuje obrady. Przemówienie ministra Minca, dające rzetelną odpowiedź na wszystkie wątpliwości, jakie uwydatniły się w trakcie narady, wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami, zamieszczamy obok.

Do dzisiejszej narady przodujących górników cały kraj przywiązuje wielką wagę. Narada dzisiejsza daje materiał, który pozwoli wyjaśnić szereg niejasnych dotychczas i spornych kwestii.

Ruch współzawodnictwa ogarnia masy robotnicze

Pierwsza z tych spornych kwestii jest następująca: jeszcze parę miesięcy temu dyskutowano na temat, czy możliwe jest powstanie w Polsce masowego ruchu współzawodnictwa. Dziś ta sprawa jest już jasna i zdecydowana. Dziś mamy już w ręku fakty, które wskazują na to, że RUCH WSPÓŁZAWODNCTWA PRACY STAŁ SIĘ RUCHEM CORAZ BARDZIEJ OGARNIAJĄCYM KLASĘ ROBOTNICZĄ.

Mamy trzy tysiące ludzi w górnictwie, którzy przekraczają normę ponad 180 procent, 15 tysięcy ludzi przekracza normę ponad 150 procent.

W przemyśle włókienniczym, pomimo wielu trudności, pomimo pewnego niezrozumienia, mamy szeroki i masowy rozwój współzawodnictwa pracy. *W przemyśle bawełnianym 20 procent robotników akordowych przekracza normę ponad 140 procent.* Mogło się to stać tylko w rezultacie przejścia na nowe metody pracy — *na obsługę wielu warsztatów.* Rozpoczyna się współzawodnictwo pracy i w innych przemysłach. W przemyśle chemicznym współzawodniczą Chorzów i Mościce; w metalowym przystąpiły do współzawodnictwa wielkie zakłady Cegielskiego i Ursus. Mamy w hutnictwie współzawodnictwo w walcowniach. Mamy ruch współzawodnictwa w kampanii cukrowniczej. Rozpoczyna się ruch współzawodnictwa na terenie portów, a na to jak ten ruch jest zaraźliwy wskazują fakty współzawodnictwa na wsi.

Bezrobocie nam nie grozi

Ruch masowy, ruch współzawodnictwa, utorował sobie drogę i mimo wszystkie przeszkody będzie się nadal rozwijał i rozszerzał.

DRUGA sprawa sporna, która budziła wątpliwości wielu ludzi i wielu robotników, była taka: Jeśli ruch współzawodnictwa pracy rozszerzy się, to będzie potrzeba mniej robotników, wobec czego powstanie bezrobocie. Ci ludzie, którzy tak myśleli, nie zdawali sobie sprawy z olbrzymiej różnicy, jaka nastąpiła w stosunku do 1939 roku.

Czy dla każdego górnika nie jest jasne, że największy nawet wzrost produkcji spowodowany większą wydajnością pracy ciągle jeszcze będzie za mały na nasze potrzeby? Podobnie przedstawia się sprawa w innych przemysłach. WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY NIE POWODUJE U NAS BEZROBOCIA. Dowodem tego są liczby. *Od kwietnia, kiedy rozpoczął się ruch współzawodnictwa pracy, do września 1947 r., przyjęto w polskim przemyśle 50 tysięcy nowych robotników.*

Wydatniejsza praca, większe zarobki

TRZECIĄ niejasną dla niektórych ludzi sprawą było zagadnienie, czy *wydajność da większe zarobki.* Dzisiejsza konferencja pokazała, że *przodownicy pracy w węglu zarabiają od 25 do 50 tysięcy złotych.* Jeśli zaś chodzi o sytuację wszystkich górników — nie tylko przodowników — to wygląda to następująco:

Wydajność od marca do sierpnia wzrosła ogółem o 6 procent, a płace zarobkowe w sierpniu wynosiły 162 procent płac marcowych. Przy 6 procentach wzrostu wydajności — mamy 62 procent wzrostu płacy. Wynika z tego, że wzrost wydajności jest nie tylko wynagradzany, ale, że jest wynagradzany z olbrzymią nadwyżką.

CZWARTA sporna i niejasna sprawa była następująca: Byli ludzie, którzy mówili, że *współzawodnictwo pracy doprowadzi do podwyższenia norm.*

Ruch współzawodnictwa trwa od kwietnia — a czy normy zostały w tym okresie podwyższone? — nie. Natomiast normy wykonane z nadwyżką zostały zapłacone z nadwyżką. TAK JEST I TAK NADAL BĘDZIE!

Tworzymy własny przemysł budowy maszyn

PIĄTA sporna sprawa, która wymaga gruntownej odpowiedzi, polega na wątpliwościach czy wobec złego jeszcze stanu naszych maszyn i narzędzi należy rozszerzać ruch współzawodnictwa pracy? Na tę wątpliwość należy wyczerpująco odpowiedzieć. Wszyscy wiemy, że przemysł węglowy w Polsce nie miał własnych baz zaopatrzenia, że nie wyrabiał maszyn górniczych, że korzystał z maszyn niemieckich, z tych fabryk niemieckich, które znajdowały się głównie w Nadrenii. Wszyscy wiedzą, że po odzyskaniu Niepodległości zostaliśmy pozbawieni możności zaopatrzenia się w maszyny z tego źródła. Żeby zaradzić temu rozpoczęliśmy wielką pracę stworzenia własnego przemysłu maszyn węglowych. W tej chwili sam *przemysł węglowy dysponuje już 11 zakładami fabrycznymi, które coraz bardziej rozszerzają się w kierunku produkcji maszyn dla przemysłu górniczego.*

W przyszłym roku *plan inwestycyjny będzie przewidywał na dalsze rozszerzenie tych zakładów prawdopodobnie 3 miliardy złotych.* Dotychczas można było stwierdzić stałą, poważną poprawę. Minister cytuje tu szereg inwestycji i ulepszeń wprowadzonych w górnictwie, mówiąc m. in. o polepszeniu zaopatrzenia w taśmy gumowe, w młotki odbudowy, w lampy bezpieczeństwa. Minister przypomina też, że przed wojną nie produkowaliśmy maszyn wrębowych, których pierwsza seria — 60 sztuk jest już w robocie. Podobnie przedstawia się sprawa z urządzeniami energetycznymi i transportowymi.

Postawiliśmy sobie też za zadanie: *zbudować polską fabrykę łożysk kulkowych* — oświadcza mówca — *i to zadanie spełnimy* (oklaski).

Niedostateczny jeszcze stan zaopatrzenia, który będzie przełamany w pierwszym rzędzie przez własną produkcję, nie może zatem stanowić przeszkody dla rozwijającego się ruchu współzawodnictwa pracy (oklaski). Wywody swe minister Minc reasumuje następująco:

Masowy ruch współzawodnictwa pracy jest faktem; będzie się rozwijał i nikt mu nie potrafi przeszkodzić w rozwoju (oklaski).

Ruch ten nie wywołuje bezrobocia, na odwrót — w miarę jego wzrostu będzie rósł nasz przemysł i będzie rosła liczba zatrudnionych w przemyśle.

Masowy ruch współzawodnictwa pracy powoduje systematyczny wzrost zarobków.

Każde wykonanie normy z nadwyżką będzie zapłacone z nadwyżką.

Mamy trudności materiałowe, lecz mieliśmy jeszcze większe i przyjdzie czas, kiedy naszym wysiłkiem te trudności zlikwidujemy.

Tego nas uczy dzisiejsza narada.

System płac przystosujemy do ruchu współzawodnictwa

Musimy teraz zastanowić się też nad pewnymi wnioskami, które tyczą się nie tylko przemysłu węglowego.

PIERWSZY z nich brzmi: *aby ruch współzawodnictwa pracy był naprawdę efektywny* — SYSTEM PŁAC MUSI BYĆ TAK UŁOŻONY, ŻEBY KOMPENSOWAŁ ZWIĘKSZONY WYSIŁEK. W przemyśle węglowym już tak jest — w innych przemysłach trzeba będzie w najbliższym czasie dobrze popracować, aby *nowy system płac przystosował się do nowego współzawodnictwa pracy.*

DRUGI wniosek: *nie należy w rozszerzaniu współzawodnictwa pracy ograniczać się do rekordzistów.* Swoistą cechą, cechą polską jest to, że ruch ten zaczyna się od skromnych ludzi, ale jak pożar rozszerza się na całe gałęzie pracy.

TRZECIA sprawa jest następująca: należy pamiętać, że *jest to ruch, który powstał w łonie klasy robotniczej, z inicjatywy tej klasy i nie należy go zamykać w biurokratyczne ramki. Jest to masowy ruch i trzeba mu pomagać, trzeba umożliwiać jego rozwój, ale nie należy go biurokratyzować i nie trzeba tym ruchem komenderować.*

Ruch współzawodnictwa pracy będzie się rozwijał, państwo będzie otaczało go opieką. Zmiany w systemie płac będą dokonane.

Specjalna odznaka dla przodowników pracy

Rozpatrywana jest sprawa nadania przodownikom pracy specjalnej odznaki państwowej. Ruch ten zapoczątkowali i młodzi i starzy — jest on ruchem całej klasy robotniczej.

Jeden z mówców — przypomina minister — opowiadając tutaj o swoich początkach w dziedzinie współzawodnictwa pracy, mówił, że kpiono z niego i szydzono i nazywano go „Waligórą". Może niechcący wymyślono dobrą nazwę. Bo istotnie ten *nasz ruch, ruch polskiej klasy robotniczej, ruch współzawodnictwa pracy, to jest potężny „Waligóra", który zwali wszystkie góry, obali wszystkie przeszkody, złamie wszystko, co stanie w poprzek jego drogi. WALIGÓRA, KTÓRY ZBUDUJE SZCZĘŚLIWĄ, DEMOKRATYCZNĄ, LUDOWĄ POLSKĘ* (długotrwałe oklaski).

Praca jest fundamentem bytu państwa

Współzawodnictwo podnosi rozwój gospodarczy kraju

Rezolucja narady górników

Uczestnicy narady przodujących górników przemysłu węglowego w Katowicach, w dniu 19 paździeirnika 1947 r. po wysłuchaniu referatów i przeprowadzeniu dyskusji jednogłośnie stwierdzają, że:

1) „Człowiek pracy stanął w pierwszym szeregu **budowniczych nowego ustroju sprawiedliwości** społecznej w celu utrwalenia niepodległości państwa, odbudowy gospodarczej kraju i poprawy bytu szerokich mas pracujących.

2) Praca jest w Polsce najważniejszym czynnikiem w tworzeniu nowych wartości ekonomicznych i od jej zorganizowania zależy w dużej mierze nasz postęp gospodarczy.

Szczególne znaczenie posiada praca górnika, ponieważ węgiel jest podstawowym surowcem w polskiej gospodarce narodowej i najważniejszym artykułem eksportowym, decydującym w dużej mierze o naszej sytuacji międzynarodowej.

3) Współzawodnictwo pracy w górnictwie, które zrodziło się wśród głębokich przemian polityczno-społecznych, z inicjatywy najbardziej uświadomionych górników, jest najlepszym wyrazem twórczego udziału klasy pracującej w odbudowie państwa. Współzawodnictwo to staje się ruchem masowym, prowadzi do poprawy bytu pracownika i jego rodziny, pogłębia jedność klasy pracującej i jest najlepszą odpowiedzią na propagandę wrogów ustroju demokratycznego.
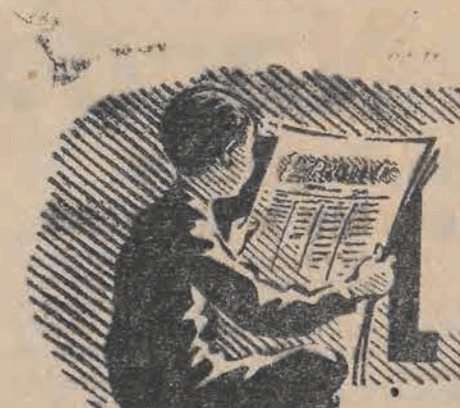
4) Współzawodnictwu należy stworzyć ramy organizacyjne przez ustalenie odpowiednich warunków i zasad, uczestników współzawodnictwa należy otoczyć opieką ze strony administracji państwowej, przemysłu węglowego, partii politycznych, związków zawodowych, prasy i radia. Ruch współzawodnictwa pracy winien być ponadto **przedmiotem** studiów i naukowych badań w zakresie metod pracy, stosowanych przez przodujących górników.".

* * *

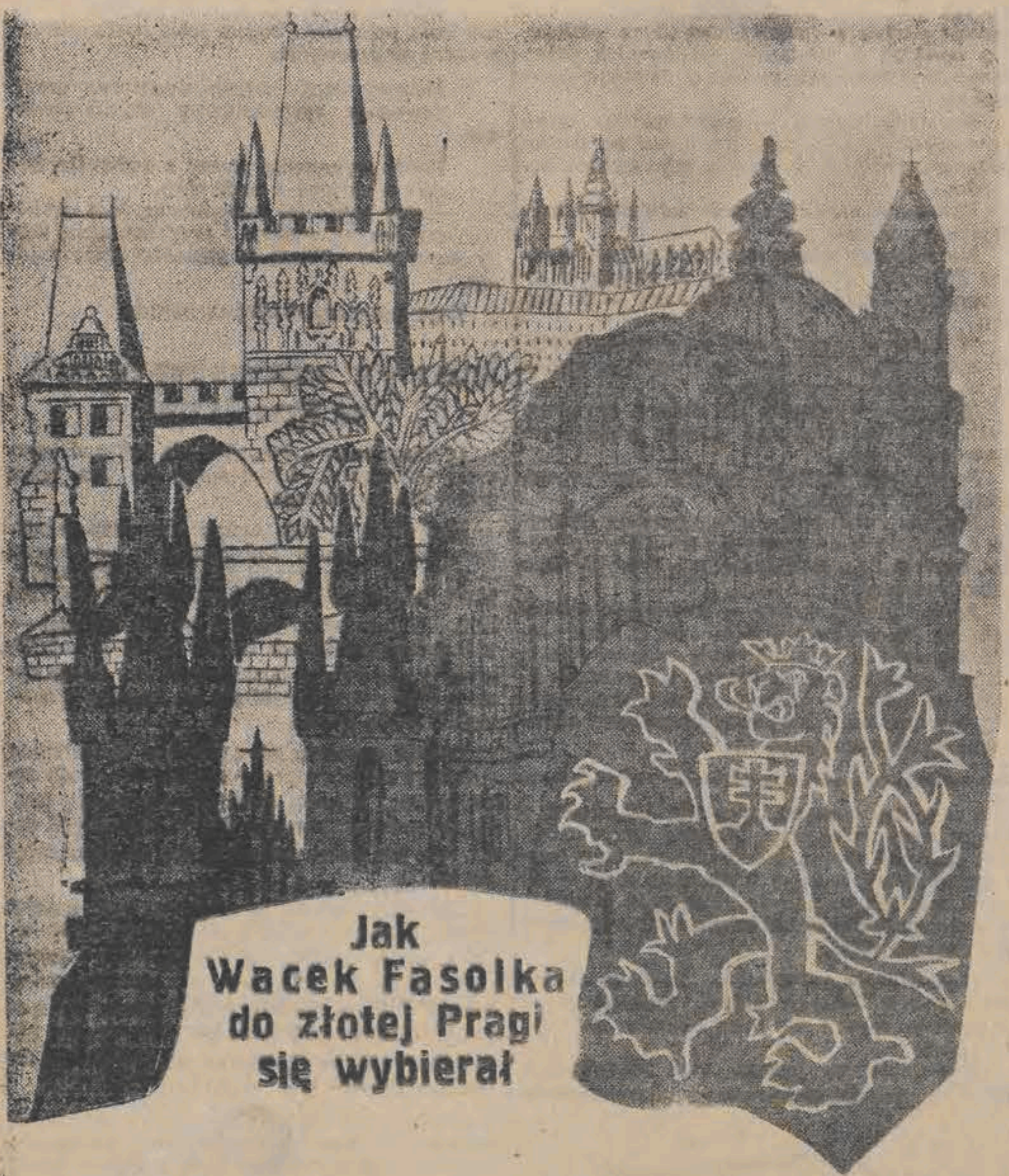
W zrozumieniu konieczności ustalenia warunków technicznych współzawodnictwa, uczestnicy narady zatwierdzili jednogłośnie 15 szczegółowych zasad współzawodnictwa przodujących górników.

Następnie odczytano depesze do Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza oraz do Związku Górników ZSRR i Jugosławii.

Zamykając pierwszą naradę przodujących górników przemysłu węglowego, przewodniczący, poseł Szcześniak stwierdził m. in.: „Od dziś naczelnym celem i zadaniem, stojącym przed polskimi górnikami jest— jeszcze bardziej wzmóc pracę mięśni i mózgów, by w ramach ruchu współzawodnictwa pracy przyczynić się do dal**szego rozwoju Polski Demokratycznej".**



PROMYK



Jak Wacek Fasolka do złotej Pragi się wybierał

Wacław jest najmłodszym synem czeskiego rolnika Fasolki i mieszka niedaleko Pragi, z czego jest bardzo dumny.

— Mieszkam prawie w stolicy, imponuje swym kuzynom z Pilzna. — Jak zajedziesz do Pragi to tak jak byś był u nas w Łaznym. Wsiądziesz do pociągu, pół godziny podróży i „Łazne — wysiadać!"

Tak się tylko mówi. Wacław dopiero cztery razy był w Pradze i bez ojca napewno zbłądziłby. Tyle tam ulic, sklepów, wysokich kamienic i kościołów, że trudno się zorientować. W zesłym roku, w październiku, w dzień święta narodowego, zabrał go tatko do Pragi. — Niechże chłopak zobaczy defiladę — mówił do matki — niech się nacieszy.

I rzeczywiście wielka to była radość dla ośmioletniego Wacława. Po pierwsze, przyjemnie jest jeździć pociągiem, a zwłaszcza w taki wielki dla Czechów dzień 28 października. Czegóż wówczas nie widział Wacław! Wojsko, strażacy, lud w regionalnych strojach, związki, orkiestry i harcerze. Od tego dnia Wacław marzył o jednym: By w przyszłym roku brać udział w defiladzie i maszerować z harcerzami.

Zapisał się więc do harcerzy, a potem składał pieniądze na mundur. Nigdy nie był bardziej oszczędnym, niż w tym okresie. Uzbierał wreszcie. Kupił mundur, czapkę i bagnecik. Hejże! Zadziwią się ludzie w Pradze, gdy zobaczą Wacława Fasolkę w szeregach defilujących.

Zbliżał się oczekiwany dzień. A tu nagle tato uparł się, że syna bez opieki do Pragi nie puści.

— Jadę z innymi — tłumaczył bliski łez Wacław.

— Jedziemy z drużyną... tatuniu, tato — prosił Wacław.

— Zgubisz mi się gdzieś, mały jesteś... — perswadował ojciec.

— Tatku, jestem Czechem, czy nie? Święto narodowe naszej ojczyzny jest moim świętem także, więc muszę jechać.

— Nie tylko ten jest dobrym synem swej ojczyzny, kto maszeruje w święta narodowe środkiem ulicy — śmiał się ojciec. — Ucz się dobrze, pracuj, bądź pilny i porządny, to chociąż na defiladę nie pojedziesz, każdy o tobie powie: — Ot, ten Wacław Fasolka, to dobry człowiek i dobry Czech!

Wacław zrozumiał, że tato mówi mądrze. Ale czemu tato nie może zrozumieć, że on chce pokazać się w mundurze, pragnie poczuć się dorosłym i samodzielnym człowiekiem. Rozpłakał się więc najmłodszy syn rolnika Fasolki. Pocóż zbierał grosz do grosza, na co mu mundur, i bagnecik, i sznury na ramieniu?...

Ale tato w ostatniej chwili zezwolił:

— Jedź, jedź, ty wielki Czechu i maszeruj po ulicach Pragi.

I marzenia małego Wacka ziściły się.

Zofia Czerwińska.

Jerzy Zajączkowski

Zaczarowany fortepian

(W 98 rocznicę śmierci Fryderyka Szopena)

Chcę Ci dziś bajkę opowiedzieć,
ze wszystkich najprawdziwszą, kochanie —
O pewnym chłopcu i przyjacielu jego
zaczarowanym fortepianie.

Właściwie był zupełnie zwyczajny
ten fortepian, o którym mowa,
dopóki go ów chłopiec genialny
swymi palcami nie zaczarował.

Fortepian stał w dworku małym
na Mazowszu wśród drzew i ciszy —
Ręce pani Szopenowej na nim grały
lekko dotykając klawiszy.

Mały Frycek słuchał grania, a gdy podrósł
zaklął własny w klawisze śpiew —
Wschody słońca, gwiazdy, szum boru,
krople deszczu, rozmowy drzew.

I fujarkę zaklął pastuszą,
wiatr jesienny i świerszczy granie
I marzenie i serce i duszę
i tęsknotę i uśmiech i łkanie.

Wieczorami, gdy mrok zapadał
nad Mazowszem lasów i pól,
Szopen białym klawiszom opowiadał
Całą Polskę i cały ból.

A fortepian grał zaczarowany
i melodie w świat wielki szły,
wyciskając z oczu zasłuchanych
łzy.



W objęciach matki.



Przy nauce.



Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany i miły Promyku!

Po chwilowym milczeniu znów się odzywam. Nie pozwala przecież na to logika, aby do nawału pracy dokładać Ci ciągle czytanie monotonnych listów. Mamy bardzo dużo pracy w szkole i dlatego jestem wciąż zajęta. Poza tym jestem harcerką. Zbiórki, plan itd. pochłaniają mnie. W sobotę, t. j. 27.9. było wspaniałe ognisko w miejskim par[illegible]. W ognisku tym brała udział żeńska i m[illegible] drużyna gimnazjalna, drużyny szkoły Nr. 2 i Nr. 1 (czyli my). Było bardzo dużo publiczności.

Dziękuję serdecznie za pozdrowienia i odwzajemniam się. Muszę coś niecoś wspomnieć Ci, mój drogi Przyjacielu, o szkole. Wychowawczynią moją nie jest już p. Kubiakowa, o której Ci bardzo dużo pisałam, lecz p. kier. Czerwiński. Więcej lubiłam p. Kubiakową, nie dlatego, żeby p. kierownik był zły, o, nie tylko odgrywa tu rolę siła przywiązania. Nauka u nas wre. Życie upływa miło. Już zdążyłam przyzwyczaić się do nowych koleżanek i kolegów. Języka francuskiego uczymy się nadal. W pierwszym roku nauki bardzo go nie lubiłam, ale teraz odwrotnie. Szkoła nasza będzie obszerniejsza — rozpoczyna się budowa drugiej części. Boisko prawdopodobnie będzie zagrodzone.

Lusia Binderówna, Poddębice.

Odpowiedź Redaktora.

Kochana Lusieńko, nie martw się wcale o to, że mi swymi listami zabierasz czas. Każdy list przyjaciół „Promyka", czytam z prawdziwą przyjemnością. Nie na każdy mogę dość szybko odpowiedzieć, ale to wyłącznie z powodu szczupłych ram gazetki. Bardzo się cieszę, że życie i praca u Ciebie w szkole toczy się wartko i że masz sympatycznych kolegów i koleżanki. Ciekawy jestem, czy czytają oni „Promyk" i co o nim myślą. Niechby też kiedyś napisali do mnie kilka słów. Udziału w ognisku po prostu Ci zazdroszczę. Mnie również zdarzało się w takich ogniskach brać udział i to było zawsze nadzwyczaj przyjemnie. Poniżej zamieszczamy nadesłany przez Ciebie opis ogniska. (Pozostałe opowiadania są mniej ciekawe).

Redaktor.

Nasze ognisko

Cisza... Lekki zefirek porusza liście. Nagle buchnął płomień, jak potwór, wydostający się z ziemi. Iskry, niby skrzydlate ptaki, uniosły się ku górze. Ciemności rozproszył blask. Z młodych piersi wyrwał się harmonijny śpiew.

„Płonie ognisko i szumią knieje..."

Pieśń płynie, wzbija się ku górze — niknie po rosie jesiennego wieczoru, odbijając się echem wśród lasów.

Z kołyszących się cieni harcerzy i harcerek bije łuna radości. Powietrze przeszywa burza toastów na cześć p. Starosty, który zaszczycił swym przybyciem nasze ognisko. Wrzawa cichnie... Blask pada na jasne, złotawe włosy. Teraz występują „artyści". Najpiękniejszym występem szkoły powszechnej był śpiew małej, dziesięcioletniej dziewczynki. Z drobnych, wątłych piersi wydobywały się śliczne melodie czasami smutne, czasami niby radosny śpiew ptaszął.

Nadchodziła pełnia nocy. Ognisko trzeba zakończyć. Szeregi prężą się, salutują przed dumnie powiewającym sztandarem. I znów płynie śpiew:

„...My jesteśmy przyszłością narodu..."

Lusia Binderówna

Kochany „Promyku"!

Dawno już miałam zamiar napisać do Ciebie. Nie miałam odwagi. Czytałam jednak każdy „Promyk". Wreszcie zdecydowałam się napisać. Nie wiem, jak list mój zostanie do grona Twego przyjęty? Myślę, że jednak nie odrzucisz, „Promyku", mego listu, prawda?

Kochany „Promyku", każdy Twój przyjaciel mały czy duży, który koresponduje z Tobą, jakże jest szczęśliwy pisząc do Ciebie. Ty im odpisujesz, doradzasz, tłumaczysz, oni są zadowoleni, pełni dumy, że mogą z tobą rozmawiać listownie. Czy ja także mogę do Ciebie pisać? Będę bardzo zadowolona, gdy mnie nie odrzucisz, lecz przyjmiesz i zechcesz porozmawiać ze mną szczerze.

Żegnam Cię „Promyku"! Życzę Ci powodzenia!

Fredzia S.

Odpowiedź Redaktora

I czemuż Ty, kochana Fredziu, nie miałaś odwagi do mnie napisać? Sama mówisz, że wielu młodych czytelników pisze do „Promyka" i „Promyk" im odpowiada. Czemu miałby do Ciebie odnieść się inaczej? Pisz śmiało i odważnie o wszystkim, co Ci leży na sercu, a ja z całą pewnością równie szczerze z Tobą porozmawiam.

Redaktor.

Przyjaźń ze Zw. Radzieckim ostoją suwerenności Polski

Obrady zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie

Liczna rzesza delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z całej Polski wypełniła w dniach 18 i 19 października wielką salę „Romy w Warszawie.

W pierwszym dniu obrad obszerne przemówienie wygłosił radca ambasady ZSRR w Warszawie — **Jakowlew**, który powiedział m. in., co następuje:

„Przyjaciele, minęło już kilka lat od chwili, gdy **żołnierz polski stanął ramię w ramię z żołnierzem radzieckim do walki o uwolnienie swej ojczyzny od jarzma okupacji Niemiec hitlerowskich.**

Wówczas, gdy tereny zachodnie Związku Radzieckiego oraz Waszą piękną ojczyznę — Polskę deptał but żołdaków zaciekłego wroga wszystkich narodów słowiańskich—Niemiec faszystowskich — **narodziła się przyjaźń polsko — radziecka.**

Obecnie możemy ocenić, jak mądra była polityka przywódców nowej Polski Demokratycznej, którzy pierwsi podnieśli hasło przyjaźni i współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim, jak mądra była polityka Związku Radzieckiego oraz jego wódza Generalissimusa Stalina, który w imieniu wszystkich narodów Związku Radzieckiego wyciągnął do Polski Demokratycznej rękę pomocy i przyjaźni.

Minęło kilka lat i obecnie możemy oświadczyć wszystkim tym, którzy wątpili o słuszność drogi przyjaźni i współpracy z ZSRR, obranej przez nową Polskę, — **że droga ta okazała się jedynie słuszna i życiowo konieczna dla obu krajów i obu narodów.**

Sojusz wojenny przyniósł nam zwycięstwo, współpraca gospodarcza przynosi obu państwom korzyści nie ulegające wątpliwości, a współpraca nasza na arenie międzynarodowej przynosi ogromną korzyść dla sprawy pokoju światowego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej krzewiło krok za krokiem ideę tej przyjaźni w narodzie polskim. Pracy działaczy Towarzystwa zawdzięczamy w dużym stopniu, że narody nasze lepiej się poznały wzajemnie.

Pragnę złożyć wam podziękowanie za waszą owocną i szlachetną działalność.

Z kolei minister tow. Świątkowski wygłosił referat ideologiczny.

Przed narodami stoi jedna droga — stwierdza min. Świątkowski — jest to droga zespolenia wysiłku wszystkich tych, którzy pragną trwałego pokoju i przyjaźni między narodami, dobra mas pracujących i utrwalenia niepodległości swej ojczyzny. Na tle tego podstawowego stwierdzenia przedstawia mówca rolę Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej.

U podstaw naszej pracy leży przekonanie, **że sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim nakazuje nam polska racja stanu, interes państwa i narodu.**

Przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim WZMACNIA I GRUNTUJE SUWERENNOŚĆ polityczną i gospodarczą Polski, wzmacnia wpływ i znaczenie Polski na arenie międzynarodowej i stanowi trwałą podstawę zdrowego rozwoju naszego państwa.

Przed wojną propaganda sanacyjna i endecka starały się przedstawić ZSRR społeczeństwu polskiemu, jako państwo słabe i nieżywotne, które rozleci się przy pierwszym silniejszym ciosie.

I trzeba było dopiero wielkiej zwycięskiej wojny, aby okazało się, że jeśli w okresie międzywojennym ludzie z ZSRR odmawiali sobie wiele — stworzyli sobie za to podstawy potęgi swojego państwa i ustrój o niespotykanej wartości moralnej.

Tak wielka potęga polityczna i gospodarcza — ciągnął dalej min. Świątkowski — **jest potęgą pokojową i izolowanie ZSRR — do czego dążą niektóre koła w USA — jest z góry skazane na niepowodzenie.**

Minister przypomniał następnie, że jeszcze na wiele lat przed Rewolucją Październikową demokraci i rewolucjoniści rosyjscy uważali wyzwolenie i niepodległość Polski za konieczne.

Hasło dekabrystów „nie może być wolnym naród, który uciska inne narody" **podjęła partia bolszewicka z Leninem i Stalinem na czele i właśnie Rosja rewolucyjna poraz pierwszy realnie postawiła sprawę niepodległości Polski, jako państwa samodzielnego i suwerennego.**

Dążenie narodu polskiego do przyjaźni z ZSRR nie napotyka już dziś na żadne przeszkody, a Związek Radziecki odpowiada takim samym dążeniem.

Zadaniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — zakończył tow. Świątkowski — jest stać się wielką organizacją całego narodu polskiego.

W drugim dniu obrad sekretarz generalny Towarzystwa — tow. Wroński — wygłosił referat organizacyjny. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej i ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru władz Towarzystwa, Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, oraz uchwalono wysłać depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej Bieruta, generalissimusa Stalina i ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa.

Manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej w Państw. Teatrze Wojska Polskiego

W piątek 24 bm. P. Teatr WP uczci 30-lecie wiekopomnej rewolucji październikowej wystawieniem głośnej sztuki pt. „Zagadnienie Rosyjskie" pióra Konstantego Simonowa, jednego z najwybitniejszych dramaturgów radzieckich doby ostatniej.

Reżyserię tej niezwykle interesującej i na wskroś aktualnej sztuki objął Leon Schiller.

Role główne odtwarzają: Skarżanka, Miedzińska, Taborska, Węgrzyn, Łapiński, Świderski, Pietraszkiewicz, Żukowski, Wasilewski, Maliszewski, Kozłowski i inni.

Dekoracje skomponował Otto Axer.

Zwycięzcy i kandydaci na zwycięzców

Zawody pracy w Nowej Tkalni P. Z. P. B. Nr. 1





Ob. Kajetaniak swym zespołem zdobył 1-szą nagrodę współzawodnictwa „Nowej Tkalni".

To pewnie nie przypadek, że z Nowej Tkalni PZPB Nr. 1 wychodzą wszelkie **nowe pomysły**, wszelkie próby pionierskie, które z kolei znajdują zastosowanie w pozostałych oddziałach, jak też i w wielu innych fabrykach przemysłu włókienniczego.

Taką nowością ostatniej daty jest współzawodnictwo zespołowe, obejmujące Tkalnię jako całość, czyli sto dwadzieścia kilka zespołów. Na dużej tablicy, wywieszonej na widocznym miejscu, czytamy długi szereg nazwisk majstrów i członków zespołu. Tuż obok wyszczególniono warunki współzawodnictwa, a więc procent wykonania planu, ilość braków, regularne przychodzenie do pracy i punktualne jej zaczynanie i kończenie oraz ilość postojów.

Współzawodnictwo to zaczęło się w początku września. Przed każdą zmianą majstrowie niespokojnie zerkają z pod oka na tablice swych kolegów. Codzień inny zespół robotników stwierdza z triumfem: „Wczoraj myśmy byli górą".

Pod koniec miesiąca komisja kwalifikacyjna zabrała się solidnie do rozpatrzenia wyników (do komisji weszli przedstawiciele dyrekcji i administracji, Rady Zakładowej, kilku majstrów i doświadczonych starszych robotników.) Zaraz na wstępie wyłoniła się poważna kwestia: okazało się, że na przykład zespół majstra ob. Wężyka osiągnął największy, bo wynoszący 115,7 procent wykonania planu, ale... było w tym 20 sztuk „sekundy". Zespół ob. Stanisława Kajetaniaka osiągnął



Józefa Rajnert
179,6 procent normy
na 6 krosnach

procent mniejszy, bo tylko 114,3, ale zato „sekundy" miał tylko 11 sztuk. Komisja orzekła, że odpowiednia do ilości braków każdemu zespołowi odliczy się pewną ilość punktów z procentu wykonania planu, i w ostatecznym wyniku trzy nagrody, przewidziane w regulaminie współzawodnictwa, osiągnęły zespoły ob. ob. Kajetaniaka, Dorynia i Wężyka.

Ob. Kajetaniak wraz ze swoim zespołem otrzymał pierwszą nagrodę, t. zn. przechodni proporczyk oraz 1000 zł. dla majstra i po 500 zł. dla każdego robotnika; drugą nagrodę



Maria Cholska
177,1 procent normy
na 6 krosnach



majster Marian Doryń
wygrał II-gą nagrodę
PZPB Nr 1

otrzymał zespół ob. Dorynia (800 zł. dla majstra i po 400 zł. dla robotników). Trzecią nagrodę przyznano zespołowi ob. Wężyka (600 zł. majster i po 300 zł. robotnicy).

Do końca października może więc zespół ob. Kajetaniaka spokojnie szczycić się swym uczciwie zdobytym honorowym stanowiskiem przodowników produkcji — do końca października t. zn. do chwili, gdy drugie posiedzenie komisji kwalifikacyjnej orzeknie, kto jest zwycięzcą w drugim miesiącu współzawodnictwa.

Na horyzoncie zjawił się już groźny konkurent: zespół majstra ob. Wielechowskiego. Za pierwsze dni października wykonał on swój plan w 133 procentach i o ile tak pójdzie dalej — i o ile nie powinie mu się noga o „sekundy" i „prymy" jest to poważny kandydat do pierwszej nagrody za miesiąc październik. „Niebezpieczeństwo" czai się zresztą w różnych kątach Nowej Tkalni, bo każde 2-tygodniowe obliczenie przynosi nowe dziesiątki wspaniałych rekordów wydajności. Ostatnie obliczenie np. wykazało tak wielką ilość nowych „asów", że ze względu na szczupłe ramy gazety podać możemy nazwiska i fotografie zaledwie kilku z nich. W tej



Genowefa Sienkiewicz
18-letnia tkaczka na 6 krosnach
188,2 procent normy



Janina Jurek
182,6 procent normy
na 6 krosnach



Stanisława Michalak
177,8 procent normy
na 6 krosnach



majster
Józef Wielechowski
kandydat do I-ej nagrody za październik



majster Karol Wężyk
wygrał III nagrodę
PZPB Nr 1

sytuacji oczywista wiele zespołów pretendować będzie do nagród. „Stare", znane już w Łodzi i poza Łodzią „asy" scheiblerowskie znajdują się w coraz liczniejszym honorowym towarzystwie, i najpewniej nie martwią się z tego powodu.

Rekordziści przestają być wyjątkiem — coraz szerszym frontem idziemy do takiego podniesienia wydajności pracy, że dobrobyt ogółu pracujących przestanie być tylko nadzieją na przyszłość, a stanie się faktem osiągalnym już na niezbyt daleką metę.

W.

Fryderyk Szopen

(W 98-ą rocznicę zgonu)

W dniu 17 bm. mija 98-a rocznica śmierci Fryderyka Chopina, największego artysty polskiego, jednego z najświetniejszych twórców muzycznych świata. Ostatnie lata Jego życia wypełniła usilna gorączkowa praca, którą kompozytor pragnął nadrobić czas, skracany zbliżającym się widmem śmierci. Rozwijała się bezlitosna choroba płuc. Trawiła tęsknota za krajem ojczystym, za rodziną, za przyjaciółmi z lat młodzieńczych...

Po dwókrotnych odwiedzinach siostry, Ludwiki Jędrzejewiczowej, po spotkaniu w Czechach z rodzicami — czuł się teraz w Paryżu samotny, mimo, że miał oddanych sobie przyjaciół, wśród nich — wiernego Fontanę. Przestał już komponować — choroba czyni straszliwe spustoszenia w organizmie. Cierpi niedostatek — jedzie na koncerty do Anglii i Szkocji. W Londynie Chopin jest tak słaby, że noszą go po schodach bo sam — chodzić nie może. Dopóki tworzył i koncertował, dopóki błyszczał rozumem, dowcipem i humorem w świetnych salonach arystokracji polskiej i zagranicznej — był przez nią na rękach noszony. Chorym Chopinem przestali się interesować ci snobi, nierozumiejący, czym twórczość Jego jest dla Polski i dla świata.

Chopin jest najwyższym wcieleniem w muzyce pierwiastków narodowych polskich, twórczość jego wyrosła bezpośrednio z bezimiennej pieśni gminnej, którą w latach dziecięcych i młodzieńczych słyszał z ust pastuszka czy żniwiarzy. Obok motywów ludowych, — dźwięczących raz po raz nutą oberka czy kujawiaka wybijają się w Jego muzyce pierwiastki patriotyczne. Reaguje w swej twórczości najżywiej na wypadki polityczne, pisze etiudę rewolucyjną na wieść o upadku powstania listopadowego, w polonezach i scherzach walczy z wrogiem orężem, jakim rozporządza artysta - muzyk. Jest rzeczą zadziwiającą, że ten najbardziej polski, narodowy, ludowy artysta potrafił zakląć w swych utworach tyle pierwiastków ogólnoludzkich, nadać im tak świetną formę artystyczną, iż stał się jednocześnie ulubionym kompozytorem całego świata, największym „ambasadorem" Polski za granicą w latach niewoli i dzisiaj. Nazwisko naszego Mistrza jest niezmiennie magnesem przyciągającym tłumy do sal koncertowych całego świata, możność wykonywania dzieł chopinowskich jest dla wszystkich wielkich wirtuozów zaszczytem.

Serce Chopina przestało bić dnia 17-go października 1849 r. W 1935 r., powróciło, staraniem Instytutu Fr. Chopina w Warszawie, na miejsce swego wiecznego spoczynku w filarze kościoła św. Krzyża. Ciało spoczywa dotychczas w Paryżu.

W stuletnią rocznicę zgonu Chopina, w 1949 r., odbędą się w Polsce, już dzisiaj przygotowywane, uroczystości państwowe i manifestacje artystyczne na skalę światową. Polska demokracja pragnie tym dać wyraz przekonaniu że nową kulturę narodową budować można jedynie na zdrowych i trwałych fundamentach przeszłości że „Chopin wiecznie żywy" pozostanie na zawsze jednym z najpotężniejszych filarów gmachu polskiej kultury.

Jan Kusyluk.

Miasta radzieckie w przededniu 30-lecia Rewolucji

Charków powstaje z gruzów

Już dziś, w trzecim roku pokoju, trudno poznać po Charkowie to ogromne popielisko, jakim pozostawili go uciekający na zachód Niemcy.

Charków należał przed wojną do największych miast Związku Radzieckiego. Przez pewien czas był nawet siedzibą stolicy Ukraińskiej SRR. W czasie ostatniej wojny kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk, jako ważny punkt strategiczny. Uciekający hitlerowcy dokończyli dzieła zniszczenia, dewastując całkowicie bogato rozbudowany przemysł miejscowy, instytucje kulturalne i całe dzielnice mieszkalne.

Spośród miast radzieckich Charków należał do najbardziej zniszczonych. Decyzją rządu Ukrainy Radzieckiej i wolą jego mieszkańców, podobnie jak Warszawa, szybko powrócił do życia. W przededniu 30-lecia Rewolucji Październikowej, do obchodu której intensywnie przygotowują się wszystkie miasta radzieckie. Charków uruchomił już 70 procent swojej przemysłowej dowojennej produkcji.

Przy odbudowie Charkowa, zresztą jak i innych miast radzieckich, wiąże się elementy gospodarcze z elementami estetycznymi w jedną, harmonijną całość. Wielkie miasto przemysłowe, jakim jest Charków, będzie jednocześnie miastem pięknym. Wykorzystane zostaną naturalne elementy, jak przepływająca przez środek miasta rzeka Łopań, jak położona nad jej brzegami w śródmieściu piękna Górka Uniwersytecka, jak otaczające od południa miasto pasmo Chłodnej Góry i rozległe parki, przechodzące w podmiejskie lasy. Już dziś na 30-lecie Republiki Radzieckiej zarysy przyszłego Charkowa stają się coraz bardziej wyraźne. Od obszernego Placu Dzierżyńskiego, położonego w śródmieściu, biegnie szeroki prospekt Lenina obok Instytutu Górniczego na północ do rozległego, leśnego parku i ku białogrodzkiej szosie prowadzącej do Kurska i Moskwy. Charków jest miastem zieleni. Poza leśnym parkiem, jednym z największych w Europie, posiada w centrum miasta szereg innych parków i ogrodów, z parkiem im. Szewczenki na czele.

Minie jeszcze kilka lat i to wielkie miasto Ukrainy radzieckiej zaleczy całkowicie swoje rany i zakwitnie wśród pszenicznych pól Ukrainy i zielonych lasów na wielkich szlakach komunikacyjnych jako dowód, że żywotności narodów słowiańskich nie zmoże żadna wraża siła.

L. W.

W Związkach Zawodowych

SEMINARIA

W Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych przy ul. Żeromskiego 74 odbywają się w trzech terminach pięciodniowe seminaria: pierwsze od 8 do 12-ej, drugie od 15 do 19-ej, trzecie od 20 do 24-ej, dla członków zarządów, oddziałów Związków Zawodowych.

Okręgowa Komisja Zw. Zawod.

Wciąż brak fachowców na rynku pracy

Dane Urzędu Zatrudnienia w Łodzi

W porównaniu z miesiącami poprzednimi — jeśli chodzi o rynek pracy — ubiegły wrzesień nie wykazał większych zmian. Liczba zarejestrowanych poszukujących pracy w Łódzkim Urzędzie Zatrudnienia wynosiła ponad 12 tys. osób, z czego cyfry odnoszące się do województwa w porównaniu z sierpniem pozostają bez zmian, a w Łodzi nieznacznie wzrosły.

Na ogólną liczbę 8.885 osób, zarejestrowanych z terenu Łodzi, największa ilość, gdyż ponad 3 tysiące przypada na dotychczas nie pracujących, najmniejsza na inwalidów wojennych, których zarejestrowano 21 osób. 56 osób zarejstrowało się spośród powracających ze stref okupacyjnych. Reszta zarejestrowanych to zamiejscowi zmieniający pracę, zdemobilizowani oraz zwolnieni z powodu likwidacji zakładu pracy. (tych ostatnich tylko 24).

W tym samym okresie skierowano do pracy na całym terenie działalności Urzędu Zatrudnienia około 10 tys. osób.

Ogólna ilość miejsc, jaką zgłosiły zakłady pracy, sięga 9.771, z czego na Łódź przypada 6.455.

Tak więc po przeprowadzonej akcji zatrudnienia na dzień 1-go października **nie obsadzonych wolnych miejsc pracy jest ogółem 1.970.**

Za pośrednictwem Urzędu Zatrudnienia ściągnięta została do zakładów pracy, znajdujących się na tutejszym terenie, znaczna ilość robotników, zamieszkałych na terenie powiatu łęczyckiego (Ozorków) i to zarówno fachowców włókienniczych jak i robotników niewykwalifikowanych. W ten więc sposób popyt na pracownika na terenie samej Łodzi wyrównuje się z podażą robotnika z innych terenów, związanych komunikacyjnie z Łodzią

Poza powiatem łęczyckim przemysł łódzki wchłania znaczną część robotników z terenu pobliskich powiatów: brzezińskiego, łódzkiego, łaskiego.

Zapotrzebowanie na robotnika na rynku pracy jest bardzo duże, **zarówno na wykwalifikowanego, jak i na niewykwalifikowanego.**

Charakterystyczna sytuacja **daje się zaobserwować na rynku budowlanym. Na podstawie znacznej ilości wpływających zapotrzebowań na robotników tej branży należy wnioskować, że ruch budowlany z każdym niemal dniem wzrasta. Ponieważ w tej gałęzi przemysłu robotnicy wynagradzani są lepiej, niż w innych** (nawet niewykwalifikowani, zatrudnieni w pracach budowlanych, zarabiają przeciętnie 50 zł na godzinę) garną się do tej pracy chętniej niż do inych.

Podane wyżej cyfry, obrazujące kształtowanie się sytuacji na rynkach pracy wskazują, że na terenie Łodzi popyt znacznie przewyższa podaż, na terenie województwa zaś dzieje się odwrotnie, z tym jednak, że różnice nie są wielkie.

Faktyczny popyt mógłby się wyrazić cyfrą 4 tysięcy tkaczy, których brak dotkliwie odczuwa nasz przemysł.

Co otrzymamy na kartki

Mąka, cukier, konserwy, śledzie

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Aprowizacji podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe zwykłe oraz z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) na miesiąc październik 1947 r. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej poczynając od dnia 21 października r. b., sprzedawane będą następujące artykuły spożywcze:

Kat. I. i Kat. I. R.C.A.

1. na odcinek Nr 20 po 2.— kg mąki gat., w cenie zł. 3.— za 1 kg.
2. na odcinek Nr 22 po 1 kawałku mydła do prania o wadze pierwotnej 0,2 kg. w cenie zł. 3 za kawałek.
3. na odcinek Nr 24 po 0,5 kg. cukru, w cenie zł. 16,50 za 1 kg.

Kat. I. Zwykła.

1. na odcinek Nr 19 po 1 kg oleju kokos. w cenie zł. 41,50 za 1kg.
2. na odcinek Nr 21 po 2 puszki kons. mięsn. końskich, o wadze 453,6 kg każda, w cenie zł. 6 za 1 puszkę.

Kat. II.

1. na odcinek Nr 18 po 0,4 kg. cukru. w cenie zł. 16,50 za 1 kg.
2. na odcinek Nr 19 po 1,5 kg mąki gatunk., w cenie zł. 3 za 1 kg.
3. na odcinek Nr 20 po 1 puszce kons. mięsn. końsk. wagi 850,5 kg., w cenie zł 11 za 1 puszkę.

Kat. III. i Kat. III. R.C.A.

1. na odcinek Nr. 18 po 1 kg mąki psz. gat. w cenie zł. 3 za 1 kg.
2. na odcinek Nr. 19 po 1 puszce kons. mięsn. końsk. wagi 453,6 kg. w cenie zł 6 za 1 puszkę.

Kat. IR. i Kat. IR. R.C.A.

1. na odcinek Nr 18 po 0,25 kg cukru, w cenie zł. 16,50 za 1 kg.
2. na odcinek Nr. 19 po 1 kg mąki psz 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg.
3. na odcinek Nr. 21 po 1 kawałku mydła do prania o wadze pierwotnej 0,1 kg., w cenie zł. 1,50 za kawałek.

Kat. IR R.C.A.

1. na odcinek Nr 23 po 0,5 kg. oleju kokosowego, w cenie zł. 41,50 za 1 kg.
2. na odcinek Nr 20 po 1 puszce kons. mięsn. końskich, o wadze 453,6 kg., w cenie zł. 6 za 1 puszkę.

Kat. II. R.

1. na odcinek Nr 18 po 1 puszce kons. mięsn. końsk. o wadze 453.6, w cenie zł 6 za 1 puszkę.

Kat. "Dz. O—12" Kat. „Dz. 0—12" R.C.A.

1. na odcinek Nr. 18 po 0,25 kg. cukru, w cenie zł. 16,50 za 1 kg.

Kat. „M" i Kat. „M" R.C.A.

1. na odcinek Nr 18 po 0,25 kg cukru, w cenie zł. 16,50 za 1 kg.
2. na odcinek Nr. 19 po 0,25 kg. oleju kokos., w cenie zł. 41,50 za 1 kg.

Kat. „C" i Kat. „C" R.C.A.

1. na odcinek Nr. 9 po 0,25 kg. oleju kokos., w cenie zł. 41,50 za 1 kg.
2. na odcinek Nr 10 po 0,5 kg śledzi, w cenie zł. 17,50 za 1 kg.

Wydział zaznacza, że termin realizacji wywołanych powyżej odcinków kart żywnościowych zwykłych i z nadrukiem R.C.A. za m-c październik r. b. upływa z dniem 31 października 1947 r. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Towary nieodebrane do powyżej podanego terminu przechodzą z dniem 1 listopada 1947 r. do wyłącznej dyspozycji Ministerswa Aprowizacji w Warszawie.

Poza tym Wydział zaznacza, że żadne inne ceny prócz podanych nie mogą być przez Spółdzielnie poberane. Całkowite koszta transportu i opakowania mieszczą się już w podanych powyżej cenach.

Czekolada i cukierki na karty żywnościowe „Dz"

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji niniejszym podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe „Dz" zwykłe i z nadrukiem R.C.A. (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej w dniach od 21 do 31 października włącznie, wydawana będzie czekolada i cukierki za m-c **wrzesień** r. b. według poniższego rozdzielnika.

Kat. „Dz. 4—12" i Kat. „Dz. 4—12" R.C.A.

Na odcinek Nr 20 po 0,20 kg. czekolady, w cenie zł. 25,50 za 1 tabliczkę, 100 gramową.

Kat. „Dz. 0—12" i Kat. „Dz. 0—12" R.C.A.

Na odcinek Nr 19 po 0,3 kg cukierków, w cenie zł. 86,50 za 1 kg.

TABLICA zwycięzców

Dnia 17 [illegible] w PZPB Nr. 1 we współzawodnictwie „szóstek" na pierwsze miejsce znowu wysunęła się tkaczka Gołygowska (163,1 proc.). Następne miejsca zajęły: Seweryniakowa (144,3 proc.), Rybakowa (136,2 proc.) oraz Wierszeniow a135,8 proc.

We współzawodnictwie „(czwórek" uzyskała Jóźwiakowa 149,3 proc., a Woźniakowa 148,9 proc. normy.

We współzawodnictwie grupowym zespół majstra Stolarza Zygmunta (137,3 proc.) wyprzedził zespół Stolarza Stefana (109 proc. . Zespół Jabłońskiego wykonał swe zadanie dzienne w 136,4 proc., a zespół Kiblera 111,5 proc.

W przędzalni najlepszy rezultat dnia osiągnęła Marta Deredas — 151 proc normy.

W PZPB Nr. 2 wśród prządek pracujących przy trzech stronach najlepszy rezultat osiągnęła Emilia Banasiak (146,8 proc.). We współzawodnictwie „szóstek" na czoło wysunęły się: Irena Drzewiecka (120,8 proc.), Maria Skabiak (116,8 proc) oraz Leokadia Lebeld (115,7 proc.).

W wyścigu pracy „czwórek" pierwsze miejsca zajęły: Józefa Tuczak (143,3 proc.), Irena Rzepecka (138,7 proc.), oraz Stanisława Podgórska. (137,7 proc.).

Zespół salewoge Władysława Źródlaka (Sala Duża zmiana 1) podjął w swoim czasie współzawodnictwo z górnikami z Kopalni Generał Zawadzki, zobowiązując się do wykonania planu produkcyjnego ze znaczną nadwyżką. Obecnie okazuje się, że zespół ob. Źródlaka wykonał swój plan produkcyjny we wrześniu rb. w 108 proc., a w pierwszej dekadzie października 115 procent.

W PZPB Nr. 6 we współzawodnictwie grupowym najlepsze rezultaty osiągnęły zespoły: Włochyńskiego (134,9 proc.), Kosowskiego (133,1 proc.), Kowalskiego (132,2 proc.), oraz Jurkiewicza (13,17 proc.).

We współzawodnictwie „szóstek" pierwsze miejsce zajęła Feliksa Marciniec (132,2 proc.), a drugie Roman Różejewicz (167,5 proc.). Wśród „czwórek" najlepsze rezultaty osiągnęły: Urszula Bartosik (159,7 proc.) oraz Apolonia Podczarska (158,9 proc.).

W PZPB Nr. 7 wśród prządek pracujących przy trzech stronach najlepsze rezultaty osiągnęły: Bronisława Szymczak (145,7 proc.) oraz Władysława Jochim (145 proc.). W tkalni przodują: Stanisława Piotrowska 153,6 proc. oraz Kazimierz Gawryszczak (146 proc.).

W PZPB Nr. 9 we współzawodnictwie „czwórek" przodują: Stanisław Kubik (153,2 proc.), Feliksa Pakulska (149,7 proc.), oraz Stefania Adamus (141,1 proc.).

W PZPB Nr. 17 171 proc normy osiągnęła Stefania Apel.

W PZPB w Pabianicach we współzawodnictwie „czwórek" przodują: Edward Czech (158 proc.)., Jadwiga Staszewska (140,2 proc.), Zofia Pietrasiak (142 proc.) oraz Marta Plewińska (137,2 proc.).

W przędzalni pierwsze miejsce zajęły: Eugenia Stusio (148,7 proc.), oraz Irena Jach (142,9 proc.).

W PZPB Nr. 14 najlepsze rezultaty pracy osiągnęły: Lis Regina, (178 proc.), Stanisława Urbańska (178,6 proc.), Sierćha Anna (175 proc.), Podczarska Anna (170 proc. i Bronisława Chudecka (156 proc.).

WPZPB w Zduńskiej Woli najlepsze rezultaty osiągnęli: Karol Ciapciński (145,9 proc.) oraz Edmund Lewandowski (144 proc.).

KTO PIERWSZY

16 października we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB w Rudzie Pabianickiej wykonując plan dzienny w przędzalni „średniej" w 105,2 proc., w przędzalni „odpadkowej" w 117,3 proc, aw tkalni w 119 proc.

NA WOKANDZIE

„Niedobitki Wilka" i „Asa"

przed sądem

Wojskowy Sąd Rejonowy pod przewodnictwem majora Adamowskiego rozpatrywał sprawę 6-ciu oskarżonych o czynną pomoc bandzie „Wilka" i „Asa", które stanowiły część **nielegalnej organizacji „Konspiracyjne Wojsko Polskie".**

Na ławie oskarżonych zasiedli Stanisław Michalski, Władysław Michałowski, Józef Psuta, Stanisław Rudziński, Henryk Ogórek i Eugeniusz Klimek. Michałowskiego i Rudzińskiego bronił adwokat Zajączkowski, a pozostałych oskarżonych adwokat Moskwa.

Główny oskarżony Stanisław Michalski należał do bandy „Wilka" z którą od lipca 1946 do stycznia 1947 dokonał 16-tu napadów rabunkowych— miedzy innymi na posterunki MO, Spółdzielnie Gminne, na ambulans pocztowy, z którego bandyci zrabowali milion złotych, przekazując część tych pieniędzy Warszycowi. Pozostali oskarżeni udzielali kwater członkom bandy, dawali im żywność itp.

Sąd skazał Michalskiego **na 15 lat więzienia**, na mocy amnestii zmniejszając mu karę do lat 10-ciu. Inni oskarżeni zostali skazani na 5 lat więzienia każdy — na mocy amnestii kara ta została im darowana. Tym niemniej w stosunku do oskarżonego Józefa Pusty i Stanisława Rudzińskiego Sąd zarządził konfiskatę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Jest to pierwszy wypadek, kiedy Sąd stosując amnestię, jednocześnie zarządza konfiskatę mienia.



WIĘCEJ UWAGI, PALACZE CENTRALNEGO OGRZEWANIA

Dnia 19.10.47. przy ul. Piotrkowskiej 196 w pomieszczeniu kotłowni centralnego ogrzewania wskutek zapalenia się trocin wybuchł pożar. Dzięki energicznej akcji II oddziałów Straży Ogniowej pożar udało się zlokalizować.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU

18 bm. uległ wypadkowi przy pracy starszy przetokowy ob. Wincenty Dziedzic zam we wsi Płonik woj. śląskie ponosząc śmierć na miejscu.

WÓZ POD TRAMWAJEM

18 bm. przy zbiegu ulic Daszyńskiego i Wodnej tramwaj Nr. 9. jadący ulicą Daszyńskiego prowadzony przez motorniczego Adama Kluska najechał na wóz z węglem Piotra Pietrzaka, ul. Janowska 5. Wóz został całkowicie rozbity. **Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.**



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Środa, 22 października 1947 r.
Dziś: Korduli.

— o —

Kina

Kino „Polonia" wyświetla film pt. „Serenada w dolinie słońca".
Początek seansów o godzinie 17 i 19.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Trzydzieści lat rolnictwa ZSRR

Ogrodnictwo radzieckie jest jedną z tych gałęzi radzieckiego rolnictwa, które wykorzystując w pełni wszystkie zdobycze nauki współczesnej, niezwykle szybko rozwinęły się i obdarzyły państwo radzieckie bogactwem produktów i nieznanych do niedawna nowych odmian.

W Moskwie przed kilku dniami zakończył się zjazd ogrodników Federacji Rosyjskiej. W zjeździe wzięło udział około 6-set specjalistów — ogrodników, wśród których nie zabrakło wielu wybitnych uczonych. Wyniki prac ogrodników i perspektywy rozwojowe tej gałęzi gospodarstwa narodowego na obszarach Federacji Rosyjskiej omówił na zjeździe R. S. F. R. R. A. Fiedin.

W przededniu ostatniej wojny na ziemiach radzieckich istniało ponad półtora miliona hektarów sadów i winnic, z czego 690 tys. ha. przypadło na Federację Rosyjską. Oznacza to, że w okresie władzy radzieckiej powierzchnia ogólna sadów zwiększyła się dwukrotnie, przy czym granice zasięgu ogrodnictwa przesunęły się daleko ku północy i wschodowi. Zbiór ogólny owoców w porównaniu ze stanem z przed 1914 roku zwiększył się przeszło trzykrotnie.

Ten wspaniały rozwój ogrodnictwo radzieckie zawdzięcza badawczej i odkrywczej pracy wybitnych uczonych, jak np. J. Miczuryn, znakomity rosyjski pomolog, który stworzył wiele nowych odmian owoców i jagód.

T. zw. miczurynowskie odmiany podniosły plenność wielu drzew owocowych i zlikwidowały przerwy w owocowaniu. W roku 1946 w wielu ogrodach radzieckich zebrano po 200 i więcej centnarów z jednego ha.

Ogrodnictwo radzieckie pracuje w trzech kierunkach. Leczy rany zadane w czasie wojny, to zn. odbudowuje zniszczone tereny sadownictwa. Nadto rozszerza areał upraw ogrodniczych i jagodowych — rozszerza terytorialny zasięg sadownictwa. Wreszcie podnosi wydajność sadów i jagodników.

Jeszcze nie tak dawno, bo zaledwie przed 10-ciu laty, na Syberii prawie nieznane były drzewa owocowe. Obecnie na Uralu, na Dalekim Wschodzie i na Syberii istnieje już ponad 20 tys. ha. sadów. Uczeni radzieccy zwyciężyli przyrodę i rozwiązali problem uprawy sadów w warunkach surowego klimatu syberyjskiego. Osobliwością są t. zw. „ścielące się ogrody" składające się z drzew owocowych, których korona rośnie równolegle do ziemi na wysokości mniej więcej od 40 do 50 cm. Zimą śniegi syberyjskie przykrywają grubą warstwą ogrody i umożliwiają drzewom owocowym przetrwanie okresu ciężkich mrozów.

Następcy wielkiego Miczurina kontynuują jego pracę, wytwarzając przez umiejętne krzyżowanie, istniejących dotychczas odmian coraz to nowe gatunki owoców i jagód. Prace zmierzają przede wszystkim w kierunku utworzenia takich gatunków, które są odporne na zimno, dzięki czemu ogrody radzieckie zakładane są coraz bardziej na północ. Z ich owoców korzysta ludność terenów, które dotychczas nie posiadały nigdy własnych zbiorów. Jako przykład takiego krzyżowania niechaj posłuży skrzyżowanie moreli z jabłonią. Morela, uzyskawszy cechy właściwe jabłoni, może dziś owocować na terenach znajdujących się daleko bardziej na północ od tych miejscowości, w których dotychczas była hodowana. Przesunięto również uprawę łozy winnej. W takich zimnych krajach jak okręg jakucki, jak półwysep Kamczatka czy też pod Murmańskiem rosną i dojrzewają dziś owoce i jagody.

Nowy plan radziecki przewiduje w oparciu o pracę radzieckich pomologów, poszerzenie terenu sadów, ogrodów i winnic do roku 1950 o dalsze 200 tys. ha. W tym celu m.in. utworzono szeroką sieć szkółek, które w najbliższych latach dostarczyć mają gospodarce radzieckiej 233 miliony sadzonek drzew owocowych, krzewów jagodowych i winnej latorośli. W miastach i po wsiach, każda rodzina będzie mogła założyć własny ogródek działkowy. W tym celu państwo dostarczy ludności ogółem około 28 milionów sadzonek.

Tak oto w wielkim wyścigu pracy, jakiego terenem jest Związek Radziecki na dzień 30-lecia wielkiej Rewolucji Październikowej ogrodownictwo radzieckie przedstawia również wspaniałe osiągnięcia, które są triumfem ludzkiego geniuszu w walce z przyrodą. L.R.

Muzeum Lenina w Poroninie

W Zakopanem w sali Miejskiej Rady Narodowej, odbyło się pod przewodnictwem wojewody krakowskiego dr. Pasenkiewicza posiedzenie, poświęcone pracom przygotowawczym do uroczystości otwarcia Muzeum Lenina w Poroninie w dniu 7 listopada rb. Muzeum to mieścić się będzie w domu zamieszkiwanym przez Lenina w latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej na rozdrożu szos, wiodących do Zakopanego i Bukowiny.

Komitetowi organizującemu uroczystość przewodniczył dr. Pasenkiewicz. W zebraniu wzięli udział członkowie komitetu, przedstawiciele ministerstwa Kultury i Sztuki, urzędu wojewódzkiego, starostwa nowotarskiego oraz miejscowego społeczeństwa. Na zebraniu wybrano komitet wykonawczy, składający się przeważnie z obywateli miejscowych oraz komisję propagandową. Następnie dyr. Szkoły Przemysłu Drzewnego mjr. Róg złożył sprawozdanie z dokonanych już i będących w toku prac.

Według ustalonego planu, pierwszy z trzech zamieszkiwanych przez Lenina pokoi pozostałby w stanie w jakim się znajdował, gdy był przez niego zajmowany. Ustawione tam są oryginalne przedmioty używane przez Lenina. Dwa dalsze pokoje przeznaczone zostaną na Muzeum, ustawione tam zostaną gabloty, które zawierać będą materiał muzealno-archiwalny. Wyłoniono komisję do urządzenia wnętrza do której weszli między innymi dyr. Muzeum Tatrzańskiego Juliusz Zborowski.

KRONIKA FILMOWA

Wkrótce ukaże się na naszych ekranach oryginalny film o wartości cennego dokumentu filmowego, pt. „Konik morski", będący ilustracją do badań naukowych przeprowadzonych przez słynnego biologa francuskiego Pauleve, który go ofiarował Instytutowi Filmowemu.

* * *

Cały szereg filmów oświatowych z posiadanych materiałów zagranicznych znajduje się w tej chwili w opracowaniu Instytutu Filmowego. Są to „Walka o Ren", „Uzdrowiska Śląskie", „Chrońmy lasy", „Wrocław" itd. Po wykończeniu filmów i wyprodukowaniu wystarczającej ilości kopii filmy te wejdą do obiegu szkolnego.

Wpłaty za nadział ziemi

na rzecz Funduszu Ziemi - wyniosły 1 miliard zł.

W ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja naczelników wojewódzkich wydziałów finansowo-rolnych oraz naczelników wydziałów Funduszów Administrowanych przy oddziałach Państwowego Banku Rolnego.

W konferencji wziął udział Minister Dąb-Kocioł i Wiceminister Kowalewski. W przemówieniu swoim Minister Dąb-Kocioł podkreślił znaczenie i wagę finansową Funduszu Ziemi dla potrzeb rolnictwa na takich odcinkach jak melioracja, komasacja i umaszynowienie wsi.

Na konferencji omówiono sprawę uregulowania należności za rozdzielone między rolników bydło poniemieckie oraz wykonanie akcji przerzutów pogłowia zwierzęcego, które w bieżącym roku zapoczątkował Państwowy Fundusz Ziemi. Akcja przerzutów obejmuje bydło poniemieckie oraz pozostawione przez Armię Czerwoną, a znajdujące się w gospodarstwach użytkowanych przez osadników, którzy nie otrzymali jeszcze tytułu własności.

Należność za przydzielone bydło poniemieckie na terenie Ziem Odzyskanych wynosi ogółem 444,5 miliona zł, z czego wpłacono dotychczas 46,5 miliona zł.

W dalszym ciągu omówiono wykonanie szacunku gospodarstw poniemieckich i działek z reformy rolnej oraz ściągnięcie należności. Wpłaty zaliczek na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi z tytułu nadziału gospodarstw poniemieckich wyniosły ok. 38 mil. zł. Wpłaty za nadane działki z reformy rolnej wyniosły 1.014 mil. zł. W czwartym kwartale br. przewidziane wpływy na rzecz Funduszu Ziemi z tytułu wszelkich należności wyniosą ok. 1.005 mil. zł.

Akcja zwalczania nosacizny

Wobec istnienia stałego niebezpieczeństwa nosacizny w formie utajonej u koni, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęło we wrześniu akcję badań koni. Badaniom powyższym podlegają konie, urodzone w r. 1946 i starsze. W wyniku akcji, prowadzonej w roku bieżącym, wyeliminowano 271 koni, chorych na nosaciznę.

W br. masową akcją badań diagnostycznych objęte było jedynie woj. gdańskie, w roku przyszłym akcja zwalczania nosacizny zostanie rozszerzona na całą Polskę.

Czytajcie „Głos Kutnowski"!

Kronika muzyczna

W związku z rocznicą śmierci Stanisława Moniuszki, Klub Artys.-Literacki organizuje wieczór moniuszkowski w sali Teatru Miejskiego w Toruniu. W wykonaniu programu wezmą udział: Kwartet Smyczkowy Związku Muzyków, orkiestra wojskowa i orkiestra fabryki celulozy oraz jako solistka — śpiewaczka Maria Walewska.

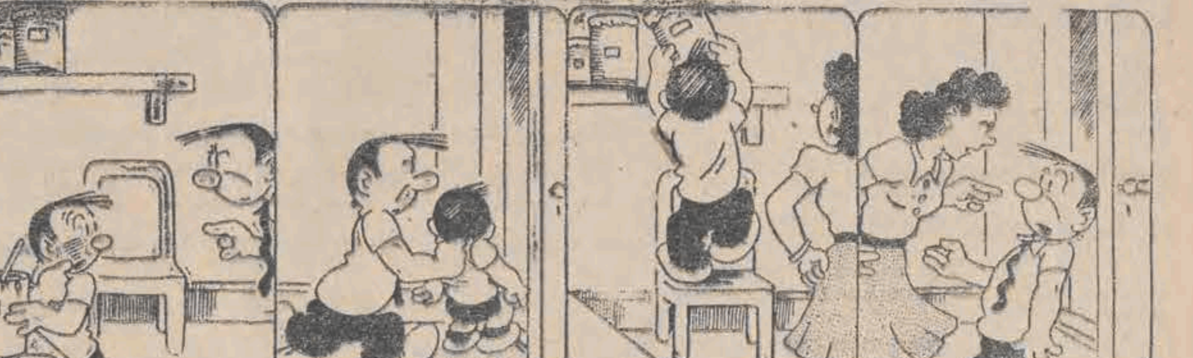
*

W Lęborku zakończył się kurs muzyczny dla nauczycieli. W kursie wzięli udział nauczyciele z różnych miast Polski Centralnej.

Kronika Morska

Zarząd Stoczni Rybackiej w Gdyni przejął ostatnio obszar b. niemieckiej stoczni „Ernst Burmeister Schiffswerft K. G." w Warszowie pod Szczecinem, po wschodniej stronie Świnoujścia i rzeki Swiny. Przed wojną stocznia ta wyrabiała statki małotonażowe, motorówki i yachty: obecnie nastawiona będzie na produkcję i remont taboru rybackiego.

Przygody Jasia Wiercipięty



Co tu robisz w spiżarce? — Wynoś się! — Słój na swoje miejsce! — Toś ty taki amator marmelady?

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT

Dnia 22 października 1947 r. o godz. 17,15 w auli Uniwersytetu Łódzkiego (Narutowicza 68) Dr Oldrich Krob z Pragi czeskiej, na zaproszenie Rady Wydziału Prawno - Ekonomicznego Uniwersytetu Łódzkiego, wygłosi odczyt publiczny na temat Współczesnego Ustawodawstwa Czeskiego — Wstęp wolny.

GODZINY HANDLU NA TARGOWISKACH

Dyrekcja Targowisk Miejskich podaje do wiadomości, że handel na targowiskach na terenie m. Łodzi odbywać się może w okresie od m-ca października do 31 marca roku przyszłego w dni powszednie od godz. 6-ej rano do godz. 15-ej w dni targowe od godz. 6-ej rano do godz. 16-ej.

ZMIANA SIEDZIBY 5 BIURA MELDUNKOWEGO

5 Biuro Meldunkowe, mieszczące się dotychczas w lokalu przy ul. Mochnackiego 5. przeniesione zostało do nowej siedziby na ul. Lokatorską 10, parter.

W SPRAWIE REJESTRACJI KART NA MLEKO DLA DZIECI DO JEDNEGO ROKU ŻYCIA

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż Sekcja Opieki nad Matką i Dzieckiem kart mlecznych na miesiąc listopad dla dzieci do jednego rok użycia nie rejestruje.

Rejestracji wyżej wymienionych kart należy dokonać tylko w sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej.

Ze sportu

Zrywiacy propagują lekką atletykę

Czołowi lekkoatleci ŁKS-u na stadionie w Zgierzu

W niedzielę na stadionie miejskim w Zgierzu odbyły się zawody lekkoatletyczne między zespołami Łódzkiego Klubu Sportowego a miejscowym ZWM „Zryw".

Ten młodzieżowy klub w lekkiej atletyce posiada szereg niezłych talentów i można przypuszczać, że jest najsilniejszym i najżywotniejszym Zrywem w okręgu łódzkim. Tu należą się słowa pochwały dla zarządu i kierowników sekcji oraz młodzieży, tak chętnie garnącej się w szeregi „królowej sportów". Dobrze Zryw uczynił, że sprowadził do siebie ŁKS, drużynę, która posiada w swoich szeregach starych, doświadczonych rutyniarzy, znających niejedną bieżnię krajową. Trzeba podkreślić, że Zryw nawiązał walkę jak równy z równym, nie pesząc się wysoką marką „ełkaesiaków".

Wyniki techniczne:

100 m — 1) Różycki (Zryw) 11,5, 2) Bednarski (ŁKS) 11,6, 3) Tułecki (ŁKS) 11,8.

100 m juniorów — 1) Błachowicz (Zryw) 12,3, 2) Woźniakowski (ŁKS) 12,4, 3) Tyfa (ŁKS) 12,8.

200 m — 1) Różycki (Zryw) 24 sek., 2) Tułecki (ŁKS) 24,3, 3) Woźniakowski (ŁKS) 26,5.

400 m — 1) Jama (Zryw) 56 sek., 2) Świderski (Zryw) 58,6.

1500 m — 1) Jama (Zryw) — 4 min. 50,2 sek. 2) Sowiński (ŁKS) — 4 min. 51,6 sek.

Sztafeta 4 razy 100 m — 1) ŁKS — 46,9, 2) Zryw — 48,8. ŁKS w składzie: Pokorowski, Bednarski, Owczarek, Tułecki; Zryw w składzie: Różycki, Świderski, Błachowicz, Jama.

Sztafeta szwedzka — 1) ŁKS w czasie 2 min. 16,8 sek., w składzie: Maciaszczyk, Pokorowski, Tułecki, Bednarski, 2 miejsce Zryw w czasie 2 min. 18 sek. w składzie: Różycki, Błachowicz, Świderski, Jama.

Skok wzwyż — 1) Maciaszczyk (ŁKS) — 1,76 m, 2) Pokorowski (ŁKS) — 1,66 m, 3) Kowalczyk (Zryw) — 1,60.

Skok wzwyż juniorów — 1) Skibiór (ŁKS) — 1,66 m, 2) Tyfa (ŁKS) — 1,44 m.

Skok w dal — 1) Maciaszczyk (ŁKS) — 5,69 m, 2) Pokorowski (ŁKS) — 5,53 m, 3) Jama (ŁKS) — 5,46 m.

Rzut dyskiem — 1) Owczarek (ŁKS) — 42,16 m, 2) Maciaszczyk (ŁKS) — 34,53 m, 3) Świderski (Zryw) — 27,17 m.

Pchnięcie kulą — 1) Owczarek (ŁKS) — 12,23 m, 2) Maciaszczyk (ŁKS) — 10,52 m, 3) Świderski (Zryw) — 9,07 m.

Punktacja 70:46 dla ŁKS-u.

Popularni działacze sportowi

w szeregach nowego klubu sportowego „Partyzant"

Przy Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację powstał K. S. „Partyzant" prawie z wszystkimi sekcjami sportowymi.

Powstanie tego klubu dużym echem odbiło się wśród sportowców łódzkich, a także i częściowo i wojewódzkich. W szeregach jego jest wielu starych działaczy sportowych którzy również i w czasie okupacji niemieckiej uprawiali sport, nie bacząc na represje ze strony okupanta.

Niedawno w lokalu Związku Ucz. Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację (ulica Piotrkowska 49) odbyło się zebranie wszystkich działaczy sportowych, którzy w czasie okupacji krzewili sport polski.

Komitet organizacyjny w osobach ob. ob. Stępnia, Górskiego, Szperlinga, por. Marczewskiego, powołał do prezydium działaczy sportowych w osobach ob. ob. Strzelczyka, Koczewskiego, Rzemigały i Rakowieckiego. Z ramienia Zarządu Wojew. Zw. Ucz. Wal. Zbr. o N. i D. zaproszono mjra Serockiego, prezesa klubu Sport. „Partyzant", z ramienia Koła Grodzkiego Związku Ucz. Walki Zbr. o N. i D. ppor. Koryckiego z KS „Partyzant" ppor. Rolofa, ob. ob. Okrasińskiego i Jałowieckiego.

Referat „Praca sportowa w okresie okupacji" wygłosił ob. Stępień. Podkreślił on, że sportowcy łódzcy, a przede wszystkim piłkarze w latach 1940, 1941 rozgrywali mecze towarzyskie, a także zaczęto myśleć o rozgrywkach mistrzowskich. Ruch sportowy zaczął się rozwijać nie tylko w Łodzi, ale i Pabianicach, Rudzie Pabianickiej, w Zgierzu, Ozorkowie. Sport piłkarski krzewili również i harcerze.

Następnie zabrał głos mjr Serocki, który w imieniu partyzantów powitał sportowców konspiratorów i wzywał wszystkich sportowców konspiratorów do pracy nad podniesieniem tężyzny fizycznej w Polsce Demokratycznej.

Z kolei zabrał głos ppor. Korycki, przedstawiciel Zarządu Grodzkiego Związku Ucz. Walki Zbr. o N. i D. i serdecznymi słowami powitał zebranych sportowców. Ppor. Rolof apelował, aby wszyscy działacze sportowi złożyli piśmiennie historię działalności swych klubów.

Ob. Rzemigała w imieniu sportowców dziękował Zarządowi Woj. Związku U. W. Z. o N. i D. za powołanie do działalności KS „Partyzant". Pamięć poległych sportowców uczczono jednominutową ciszą.

Na zakończenie uchwalono rezolucję:

„My sportowcy z czasów konspiracji, na zebraniu odbytym w dniu 10.10. br. zobowiązujemy się wszyscy wspierać szeregi sportowe w klubie „Partyzant", który jest placówką organizacji Związku U. W. Z. o N. i D. i wzywamy nieobecnych do powiększenia szeregu członków klubu dla szerzenia kultury fizycznej i podtrzymania życia towarzyskiego członków klubu".

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

W Belgradzie padał deszcz

Włodarczyk robił co mógł, aby uchronić nas od takiej porażki

Niedzielne spotkanie między reprezentacjami piłkarskimi Polski i Jugosławii zgromadziło, mimo chłodnego i dżdżystego dnia, ponad 35 tysięcy widzów, którzy zapełnili wszystkie miejsca na stadionie. Wejście drużyny polskiej na boisko powitała publiczność długimi i spontanicznym i oklaskami. Po wymianie serdecznych mów powitalnych między przedstawicielem Centralnego Związku Sportowców Jugosłowiańskich i kierownikiem polskiej reprezentacji, orkiestra odegrała hymny państwowe obu krajów. Piłkarze polscy rozrzucili następnie wśród publiczności bukiety kwiatów, co wywołało ponowną manifestację na cześć Polski.

W ciągu pierwszej połowy meczu Jugosłowianie zdobyli decydującą przewagę, która przyniosła im w tym czasie 7 bramek. Drużyna polska dopiero w drugiej połowie wykazała swe wartości, dominując na boisku. Przewagi tej nie udało się jej jednak wykorzystać cyfrowo, gdyż Polska zdobywa tylko jedną bramkę ze strzału Cieślika.

Publiczność jugosłowiańska żywo reagowała na sukcesy Polaków w drugiej połowie, dopingując ich stale słowami: „biało-czerwoni naprzód". Wedle zgodnej opinii fachowców, mecz ten zakończył się niespodziewanie zbyt wysokim zwycięstwem gospodarzy, gdyż — jak to wykazała druga połowa meczu — Jugosłowianie powinni wygrać różnicą 2 bramek. Drużyna gospodarzy była bezsprzecznie lepsza, mimo to odniosła cyfrowo zwycięstwo zbyt wysokie. Przyczyną tak niepomyślnego rezultatu meczu było — jak informuje kierownik reprezentacji Kruk — przemęczenie graczy, którzy dopiero przeddzień przyjechali pociągiem do Belgradu.

Na wynik meczu wpłynął także w znacznym stopniu nierówny teren boiska oraz uznanie przez sędziego pierwszej bramki strzelonej ze „spalonego" co zdeprymowało naszych zawodników. Poza tym sędzia wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze.

Według oceny wiceprezesa PZPN-u — Kruga, najlepiej z naszej drużyny wypadł lewoskrzydłowy Barański. Ponadto wyróżnili się Włodarczyk i Barwiński w obronie oraz bramkarz Jurowicz, który mimo 7-miu puszczonych bramek, zademonstrował wysoką klasę gry.

Mimo wysokiej porażki podkreślić trzeba, że spotkanie to było poważną manifestacją przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej na polu sportowym.

Bek triumfuje w Szczecinie

Kolarze łódzcy bawili w niedzielę w Szczecinie, gdzie startowali na zawodach torowych.

Wyścig dla sprinterów wygrał Bek (K. S. Tramwajarzy) przed Pietraszewskim (DKS) i Sałygą (Tramwajarz). Czwartym był Wojcieszek (DKS).

Czas Beka na ostatnich 200 m — 13 sek.

W biegu australijskim również triumfował Bek w czasie 5:27. Drugim był Pietraszewski, trzecim — Sałyga.

Na odbudowę Warszawy

Milicja contra fabryka im. Strzelczyka

W ubiegłą sobotę odbył się interesujący mecz piłki nożnej na boisku Zjednoczonych między Milicją Obywatelską (Chojny) a fabryką obrabiarek im. Strzelczyka.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Milicji 6:2.

Bramki dla Milicji zdobyli: Urbaniak 2, Piątek 2, Szymczak 2.

Całkowity dochód w kwocie 7.970 zł. przeznaczony został na odbudowę Warszawy.

O drużynowe mistrzostwo Łodzi

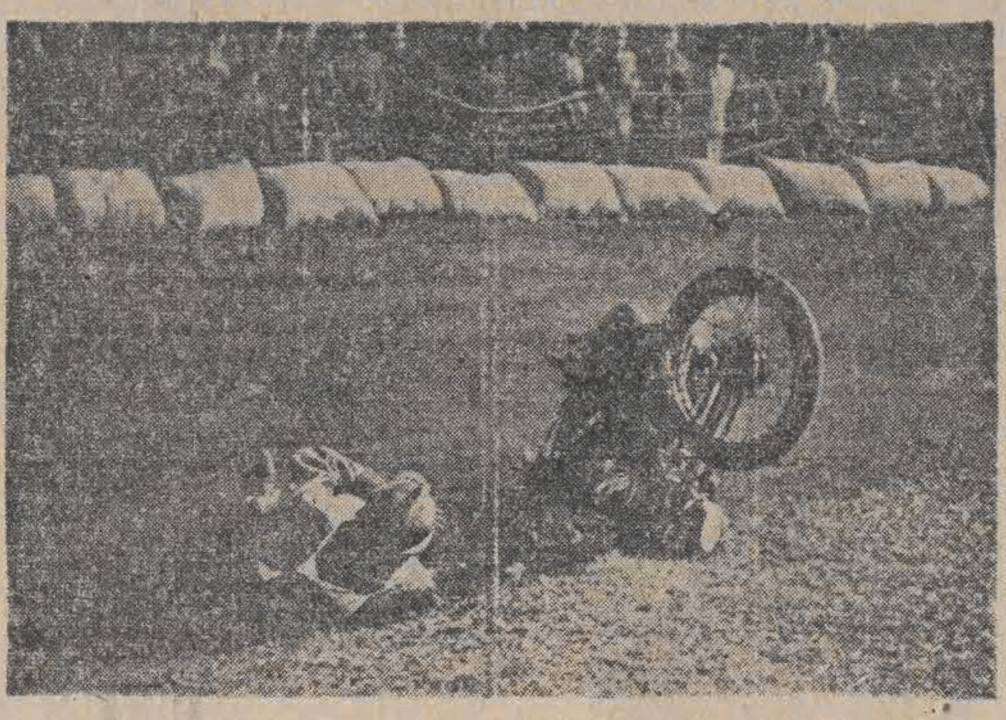
I. K. P. — Zjednoczone 8:8

W spotkaniu o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego IKP zremisowało ze Zjednoczonymi 8:8.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu pięściarze IKP):

Somczyński przegrał na punkty z Kargielem.
Szaliński pokonał na punkty Czarneckiego.
Klonowicz zremisował z Michałowskim.
Sobczak przegrał z Kazimierczakiem.
Ręcz zremisował z Kijewskim.
W wadze średniej IKP nie miało przeciwnika. 2 punkty w. o. zdobył Szczapiński.
Kubat pokonał Martynelisa.
W ciężkiej Kempa zdobył 2 punkty w. o. dla IKP.

Z mistrzostw Łodzi na żużlu



Podczas niedzielnych wyścigów motocyklowych o mistrzostwo Łodzi, zdarzyło się kilka niegroźnych wywrotek. Jednej z nich udało się utrwalić na kliszy naszemu fotoreporterowi.

Jesienne przewozy na kolei

Nagrody dla najsprawniej pracujących oddziałów

Dnia 18 b.m. o godz. 11 w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolei w Łodzi odbyła się konferencja w sprawie **akcji wzmożonych przewozów jesiennych na kolei.**

Dyrektor Kolei inż. Bader, otwierając obrady naszkicował plan przewozów jesiennych i ogłosił **okres mobilizacji najwyższych wysiłków kolejarzy** Dyrekcji Łódzkiej w czasie od 15.10 — 15.12, to jest do zakończenia kampanii.

Pierwszą i zasadniczą rzeczą będzie stworzenie rezerw parowozów które uzyskać należy przez zmniejszenie ilostanu parowozów będących w naprawie. To samo dotyczyć będzie ilostanu remontowanych wagonów towarowych.

W Służbie Ruchu ustalone zostały normy dla przyśpieszenia obrotu wagonów oraz utrzymania regularności biegu pociągów towarowych.

W ramach kredytów, przyznanych przez Ministerstwo Komunikacji, stworzony został system 4 (czterech) nagród, które przyznawane będą przy udziale przedstawicieli Związku Zawodowego Kolejarzy i przedstaw. Sekcji Fachowych dla najsprawniej pracujących jednostek (Oddziałów Ruchowo-Handlowych, Mechanicznych i Parowozowni):

1) Nagrody dekadowe (co 10 dni) po zł. 300 tysięcy za naprawy parowozów, 2. Nagrody dekadowe po zł. 225 tysięcy za naprawy wagonów, 3) Nagrody dla służby ruchowej za utrzymanie regularności biegu pociągów towarowych (spółczynnik 20 proc od uposażenia za m-c wrzesień b.r.), 4) Nagrody za zwiększony obrót wagonów (nagrody o charakterze indywidualnym).